

KURJER WILEŃSKI

tg. 9-12.02.36

Łódź socjalistyczno-narodowa?

Wyniki wyborów łódzkich są niewątpliwie bardzo charakterystyczne. Wogóle wybory w miastach są o wiele ciekawsze niż na wsi, gdyż można bardziej ufać w ich czystość, w to, że są faktycznym przejawem świadomej woli ludności. Jedynym minusem na niekorzyść czystości wyborów miejskich jest niewątpliwie możliwość większego nasilenia propagandy i demagogii, z drugiej jednak strony wpływ demagogii teoretycznie przynajmniej powinien być mniejszy ze względu na większe uświadomienie wyborców.

Jeżeli chodzi o czystość wyborów pod kątem widzenia presji ze strony administracji, naogół w miastach ma się gwarancję niemal całkowitej czystości. Wyniki wyborów łódzkich nie budzą tembardziej żadnych wątpliwości pod tym względem. Jak wobec tego należy ocenić wyniki tych wyborów?

Łódź jest wogóle miastem niespodzianek wyborczych. Zwycięstwo narodowców w przedostatnich wyborach nie było przewidywane, tak jak trudno było przewidywać, że ostatnie wybory dadzą pierwsze miejsce socjalistom.

Te wahania mas robotniczych od hasła socjalistycznych do narodowych i z powrotem, obserwowane w największym skupisku robotniczym w Polsce, mówią wiele.

Świadczą o poszukiwaniach ideologii. Socjalizm nie wystarczał, zawodzili przywódcy; masy zdradziły hasła radykalizmu gospodarczo-społecznego na rzecz radykalizmu politycznego, narodo-

wców.

Bliższe zetknięcie się z Obozem Narodowym, brak programu gospodarczo-społecznego i zrozumienia potrzeb robotnika w tym obozie, w porównaniu z dawnym obozem socjalistycznym, spowodowały przy następnych wyborach nawrót, powrót znacznej części wyborców pod znaki PPS.

To oscylowanie od PPS. do Obozu

Narodowego i z powrotem i te niemal wyrównane dla obu stron wyniki wyborów, zdają się świadczyć, że Łódź jest miastem, w którym przeważają nastroje socjalistyczno-narodowe, że **tylko dwie idee, nacjonalizm i socjalizm, w tym mieście chwytają masy.**

Czy tak jest i czy tak jest wszędzie? Nie może być inaczej, gdy niema nic trzeciego, gdy niema ideologii, która by potrafiła połączyć głębokie poczucie narodowe ludności robotniczej z szerokim programem przebudowy społecznej, programem zdemokratyzowania, zobywatelizowania mas.

Zgodne i obsadzone przez polityków starej daty, którym pora na emeryturę, partje PPS. i Endecja dziś nie mają szans utrzymania na dłuższą metę mas przy sobie. Wyniki wyborów łódzkich to dowód, że masy zamknięte w politycznej rzeczywistości polskiej z dwóch stron z prawa i z lewa przez dwa obce sobie w gruncie rzeczy ugrupowania polityczne, obijają się o ściany tego wąskiego korytarza bez wyjścia, czekając, aż jakieś wyjście się znajdzie.

P. L.

Wyniki wyborów w Łodzi

WARSZAWA (Pat). Według danych nieoficjalnych, ostateczne wyniki wyborów do rady miejskiej m. Łodzi, w dniu 27 września 1936 roku przedstawiają się jak następuje:

Bez mandatów: Narodowy Front Robotniczy — głosów 11512; ZZZ. — głosów 2319; Pol. Kom. Wyb. — głosów 165; Niez. Kom. Wyb. Rob. Fiz. i Prac. Umysł. — głosów 137; Widzew. N. Kom. Wyb. — gł. 760; Ob. Kom. Gospod. — głosów 714; Stow. Właśc. Nieruch. Chrz. — głosów 1460; PPS. Frak. Rew. — gł. 702; Niem. Zw. Lud. — głosów 13008; Zblokow. Front Żydowski Dzielnicy Chojny — głosów 250; Młodoniemcy — głosów 3216.

Razem na ugrupowania, które nie otrzymały mandatów, padło głosów — 34233.

Oboz Narodowy — głosów 77919, mandatów 27; PPS i Klas. Zw. Zaw. — głosów 95185, mandatów 34; Zjednoczony Wyborczy Blok Żyd. (Aguda, Folks i Sjonisci Rew.) — głosów 14937, mandatów 3; Bund i Poalej Sjon Lewica — głosów 23692, mandatów 6; Blok Sjonistyczny — głosów 10601 — mandatów 2.

Uprawnionych do głosowania było 344303 osoby, ilość oddanych głosów — 256567. Frekwencja głosujących 74,5 procent.

Frank szwajcarski obniżony o 30 proc.

BERN. (Pat.) Rada federalna powzięła w sprawie monetarnej dwa postanowienia. Jedno z nich orzeka, że wartość złota zawartego we franku szwajcarskim będzie wynosiła 190 do 215 miligramów. Oznacza to dewaluację przeciętnie o 30 procent.

Główne postanowienie drugiej uchwały Rady federalnej jest następujące: począwszy od dn. 28 b. m. nie wolno podwyższać cen hurtowych ani detalicznych towarów, taryf hotelowych, opłat za gaz i elektryczność. Zarządzenie to do-

tyczy również opłat za komorne i tenuty dzierżawne. Wyjątki są dopuszczalne tylko na podstawie specjalnego zezwolenia departamentu federalnego gospodarstwa publicznego.

Jak donosi szwajcarska agencja telegraficzna opinia publiczna w Szwajcarii przyjęła z całym spokojem decyzje Rady federalnej.

Najpoważniejsza organizacja robotnicza w Szwajcarii — Związek Syndykatów — oświadcza, że dewaluacja była nieunikniona i będzie punktem wyjścia do nowej polityki

Niemcy nie obniżą waluty

BERLIN. (Pat.) Urzędowo komunikują, że w środę 30 b. m. o godz. 4 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady Banku Rzeszy. Na posiedzeniu tem prezes Banku Rzeszy dr. Schacht złoży oświadczenie w sprawie stanowiska Niemiec w obliczu nowej sytuacji walutowej.

Belgijski minister w Warszawie

Wizyty

WARSZAWA. (Pat.) Dziś rano minister gospodarki narodowej Belgii p. Filip van Isacker złożył wizytę ministrowi przemysłu i handlu p. Antoniemu Romanowi. W czasie wizyty min. Roman udekorował belgijskiego ministra wielką

Lirne nie ulegnie dewaluacji

RZYM (Pat). We włoskich kołach politycznych twierdzą, że lir włoski nie ulegnie dewaluacji. Pieniądz ten ma charakter, wobec ograniczeń dewizowych, raczej wewnętrzny i nie podlega fluktuacjom na wzór walut międzynarodowych. Natomiast istnieje możliwość, że Włochy pójdą za wzorem niemieckim — wprowadzenia kilku rodzaj waluty narodowej, przy dalszych ograniczeniach dewizowych.

Gulden będzie miał wartość ruchomą

HAGA. (Pat.) Dziś rano premier Holandji dr. Collijn wygłosił przed mikrofonem dłuższe przemówienie.

Uzasadniając stanowisko rządu w związku z obecnym położeniem guldena premier oświadczył, iż rząd mimo sobotnich zapewnień o niezmienności swej polityki monetarnej zmuszony był do powzięcia decyzji w sprawie embargo na złoto oraz zamknięcia giełdy.

Co się tyczy dalszych kroków w dziedzinie polityki monetarnej premier zapowiedział wprowadzenie ruchomej skali kursów guldena, uzależnionej przede wszystkim od dwóch czynników: 1) ruchu kapitałów i 2) od poziomu cen światowych (konkurencji eksportowej). Celem regulowania tek skali stworzony zostaje w Banku niderlandzkim fundusz wyrównawczy w wysokości 300 milionów florenów (podobnie jak

w Anglii).

Dziś jeszcze przedłożony zostanie stanom generalnym projekt ustawy w sprawie kontroli cen na rynku wewnętrznym.

Smutny powrót do domu



Malutka dziewczynka, która z całej rodziny jedna pozostała przy życiu, siedzi i płacze na gruzach rodzicielskiego domu, jakie zastała po powrocie do Irunu.

Drachma i łąt przystosowane do wartości funta

ATENY (Pat). Na skutek dewaluacji franka bank narodowy, w porozumieniu z rządem, postanowił przyjąć obecnie za podstawę wymiaru, jak dotychczas, frank szwajcarski, lecz funt angielski. Cena zakupu funta będzie każdorazowo określana przez gubernatora banku narodowego zależnie od potrzeb gospodarki narodowej, w granicach minimum 540 drachm i maksimum 550 drachm.

RYGA. (Pat.) Rząd łotewski postanowił przy stosować kurs łata do kursu funta sterlinga, przywracając kurs wymiany z r. 1931. Kurs ten wynosi 25,22 łatów za funta.

wstęga orderu Polonia Restituta.

Następnie min. van Isacker złożył wizytę p. premierowi, gen. Sławoj-Składkowskiemu oraz JE: ks. kard. A. Kakowskiemu i podsekretarzowi stanu w ministerstwie Spraw Zagranicznych J. Szembekowi.

Przyjęła

O godz. 13,30 poseł belgijski wydał z okazji pobytu min. van Isackera śniadanie w apartamentach poselstwa.

Popołudniu Izba Handlowa Polsko-Belgijska podejmowała gości belgijskiego herbatką w salonach resursy kupieckiej.

O godz. 20,30 min. A. Roman podejmował p. min. Isackera obiadem w hotelu Europejskim.

Odraczenia

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 28 b. m. minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman w otoczeniu pp. posła belgijskiego w Warszawie Paternotie de la Vaillee, dyrektora gabinetu ministra przemysłu i handlu p. Ditticha i innych dokonał dekoracji ministra gospodarki narodowej Belgii p. von Isackera wielką wstęgą orderu Polonia Restituta oraz dyrektora gabinetu ministerstwa belgijskiego p. J. A. Gorisa oznaką krzyża komandorskiego Polonia Restituta.

Owsienko wyjeżdża do Hiszpanii

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro donosi z Moskwy, że b. poseł sowiecki w Warszawie a ostatnio prokurator RSSR Antonow Owsienko został mianowany konsulem generalnym w Barcelonie.

JAK ZDOBYTO TOLEDO

TOLEDO (Pat). Specjalny wysłannik Havasa donosi: pierwsze oddziały wojsk powstańczych wkroczyły do Toledo wczoraj o godzinie 15 przez bramę „Visacre” oraz bramę „Cameron”. Major Muezimy pierwszy przekroczył murowy miasta na czele oddziału złożonego z 20 ludzi.

O godzinie 15,30 wojska powstańcze wkroczyły do centrum miasta po silnej wymianie strzałów. Kadeci z Alkazaru urządzili brawurę wycieczkę, połączyli się z oddziałami powstańczymi i walczyli bohatersko, przyczyniając się do zwycięstwa.

Miasto prawie nie ucierpiało za wyjątkiem Alkazaru, którego część północna jest zniszczona.

Popołudniu artylerja rządowa ostrzeliwała silnie Alkazar ze wszystkich stron.

Lotnictwo po obu stronach było bardzo czynne. Wojska rządowe wycofały się w popłochu, częściowo na samochodach ciężarowych w kierunku Madrytu, ścigane przez dłuższy czas ogniem oddziałów powstańczych.

Główne siły powstańcze pod wodzą generała Varela wkroczyły dziś rano do Toledo.

Małe straty w Alkazarze

TOLEDO. (Pat.) Urzędowo donoszą, że z 4,200 ludzi, znajdujących się od początku wojny domowej w Alkazarze, zginęło tylko 80, natomiast rannych jest 500.

8 dni trwały walki

Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że walki, zakończone zajęciem Toledo, trwały zaledwie 8 dni. W dniu 21 września zajęcie miasta Maqueda w godzinach porannych i Torrijos późnym wieczorem stanowiły prognostyk niewątpliwego upadku tego miasta, które wstąpiło się przez bohaterską obronę kadetów w Alkazarze. Wojska plk. Yague wdarły się do Maqueda o godz. 10, po zdobyciu na bagnety silnych pozycji przeciwnika. Wojska rządowe poniosły bardzo ciężkie straty. Pośród zabitych znajduje się pplk. Lumberto Los Santos, b. dowódca garnizonu w Maqueda. O godz. 22 kolumna plk. Yague odrzucając całkowicie zmoralizowane wojska przeciwnika, wkroczyła do Torrijos, leżącego o 22 km. od Toledo. Akcja ta otworzyła całkowicie drogę do Toledo i spowodowała załamanie się linii obronnej Madrytu.

Poczynając od dnia 22 września, wojska nacjonalistyczne musiały odparować codzienne ataki ze strony wojsk rządowych i lotników nieprzyjacielskich. W dniach od 22 do 27 września stracono 9 samolotów rządowych. W dniu 24 września atak oddziałów rządowych był specjalnie gwałtowny po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim. Atak ten jednakże załamał się i wojska rządowe pozostawiły na placu znaczną liczbę zabitych. Nazajutrz nowy atak odparty został z jeszcze większymi stratami. Dnia 26 września wojska plk. Yague przeszły do ofensywy i zajęły wioski Bargas i Villamel w odległości ok. 5 km. od Toledo. W walkach nieprzyjacieli stracił paruset zabitych.

Madryt zwolnił wszystkich urzędników

MADRYT (Pat). Rząd wydał dekret, zawieszający wszystkich urzędników cywilnych, którzy jednakże mogą niezwłocznie składać podania o ponowne przyjęcie na służbę. Przyjęci będą z powrotem tylko „cieszący się zaufaniem frontu ludowego”.

Owacje dla Cabannellas'a



Prezydent narodowego rządu, gen. Cabanellas (w środku z białą brodą) udaje się na dziękczynne nabożeństwo w San Sebastian. Wokół niego wiwatujące na jego cześć tłumy.

Wojska powstańcze zbliżają się do Madrytu

RABAT (Pat) Radjostacja w Sewilli komunikuje, że w Valladolid zgotowano gen. Mola burzliwą owację. W Sewilli gen. Queipo de Llano wygłosił dłuższe podniosłe przemówienie, witał z entuzjazmem przez słuchające tłumy. Kon sulowie Włoch i Niemiec złożyli generałowi Queipo de Llano wyrazy podziwu i powinszowania z okazji bohaterskiej obrony Alkazaru przez kadetów.

Na froncie Toledo kolumna gen. Varela zajęła miasto Relves. W walce o tę miejscowość po stronie wojsk rządowych padło 100 zabitych. Stracono 5 samolotów rządowych. Na odcinku tym zajęto szereg innych miejscowości, z których najbardziej wysuniętą na wschód jest Villamel.

Przy prowincji Guipuzcoa oddziały powstańcze umacniają swe pozycje przeprowadzając koncentrację wojsk. W Galicji wojska powstań

cze posunęły się nieco naprzód. Na odcinku Huasca doszło do krótkotrwałej lecz gwałtownej walki z wojskami rządowymi, które straciły około 40 zabitych. Kolumna, działająca w rejonie Avila posuwa się dalej ku południowi.

Rząd działa

MADRYT (Pat) Minister spraw wewnętrznych w przemówieniu radjowym zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd postanowił opuścić Madryt, jakoby kilku ministrów wyjechało do wschodnich prowincyj.

Minister zaznaczył, że na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów postanowiono wysłać kilku ministrów w różne strony kraju. Wróć oni do Madrytu za kilka godzin.

Nazwiska tych ministrów i cel ich podróży trzymane są w największej tajemnicy.

Rozprawa o krwawe zajęcia w Krzeczowicach 18 osób stanęło przed sądem

RZESZÓW. (Pat.) 28 b. m. przed Sądem Okr. w Rzeszowie rozpoczęła się rozprawa o krwawe zajęcia dn. 2 lipca w Krzeczowicach (pow. przeworskiego) w majątku Polskiej Akademii Umiejętności.

Na ławie oskarżonych zasiadło 18 osób z pośród których 5 odpowiada z wolnej stopy, a 13 osób z więzienia.

Akt oskarżenia zarzuca podświadym wzięcie udziału w zebraniu, mającym na celu pobicie policjantów oraz zmuszenie policji do zwolnienia zatrzymanych przywódców strajku. Inni oskarżeni nawoływali do bicia policji względnie czynnie targnęli się na będących w służbie funkcjonariuszy policji, inni zaś przemocą i groźbą pobicia spędzali z pola pracujących robotników.

Tło zajęć

W majątku Krzeczowice, stanowiącym własność Polskiej Akademii Umiejętności wybuchł w dniu 25 czerwca 1936 r. strajk. Jako przyczynę strajku podano niskie wynagrodzenie robotników, mimo iż płace w majątku Krzeczowice odpowiadały płacom okolicznych folwarków. Kierownikami i przywódcami strajku byli: Adam Sopol, Adam Nosek, Piotr Nosek, Stanisław Pigula, Andrzej Kacza, Józef Ziemia i Józef Żyła, którzy dopuszczali się teroru wobec robotników pragnących pracować. Teror stosowany był przez cały czas trwania strajku.

Dnia 1 lipca 1936 przybył do Krzeczowice inspektor dóbr Akademii Umiejętności inż. Jan Krzesiwo celem załatwienia kwestyj ekonomicznych i zlikwidowania strajku. Rozmowy przeprowadzone przez niego z delegatami robotników nie doprowadziły jednak do porozumienia. Delegaci oświadczyli, że robotnicy do pracy nie przystąpią i nikomu nie pozwolą pracować. W dniu tym sytuacja majątku przedstawiała się w ten sposób, że zbiór rzepaku uległ już niemal całkowitemu zniszczeniu, a nadto zagra

żało wyginięcie całego inwentarza żywego, wobec zupełnego zaniechania wszelkiej pracy przez służbę folwarczną.

Dnia 2 lipca przybył do Krzeczowice oddział policji celem udzielenia ochrony chcącym pracować robotnikom, oraz zatrzymania i doprowadzenia do sądu przywódców strajku, co do których zostało stwierdzone, że stosowali terror.

Około godz. 8,45 na podwórzu folwarku zebrali się tłum ludzi, złożony z kilkuset osób, uzbrojonych w koty, motyki, widły i t. p. Z tłumy poczęły padać okrzyki: „bić policję, uwolnić aresztowanych” i inne.

Komendant oddziału policji asp. Pazierski widząc, że tłum liczy około tysiąca uzbrojonych ludzi oraz że jest mocno podniecony, zagroził mu drogę przy bramie plutonem, złożonym z 52 policjantów i wezwał zebranych do rozejścia się. Wezwanie to ponawiał asp. Pazierski jeszcze kilkakrotnie, jednak nie odniosło ono żadnego skutku.

Z tłumy poczęły padać okrzyki: „hurra, bić policję, policji nie wolno strzelać” i inne oraz poczęto rzucać w kierunku policji kamie-

nlami, które zranily kilku posterunkowych, równocześnie część zebranych poczęła okrzykami oddziały policji. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, wobec czego asp. Pazierski ostrzegł, że „będzie użyta broń”, poczem wydał rozkaz rozpędzenia tłumy kołbami. Policjanci przystąpili do wykonania tego rozkazu, a wówczas tłum rzucił się na policję i wywiązała się wrażliwa walka. W tym momencie padło z tłumy kilka strzałów, a jeden pocisk przebił czaszkę posterunkowemu Stanisławowi Baczulowi, wobec czego policja w obronie własnej oddała salwę ostrzegawczą w powietrze, a gdy ta okazała się nieskuteczna, drugą salwą w tłum. Po oddaniu tej salwy tłum rozprzecznił się.

W wyniku tego zajścia 4 osoby spośród tłumy zostały zabite na miejscu, 3 zaś zmarły w pewien czas później skutkiem odniesionych ran. Nadto, jak zdołano ustalić w toku dochodzenia, ciężkie rany od pocisków karabinowych odniosło 17 osób. Z pomiędzy policjantów 20 odniosło rozmaite uszkodzenia (w tym 2 poważniejsze). Ranny został również asp. Pazierski, który odniósł poważną ranę głowy, spowodowaną uderzeniem motyki.

Narody ujarzmione przez ZSRR. proszą o pomoc L. N.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Genewy, że na ręce przewodniczącego XVII Zgromadzenia Ligi Narodów, p. Saavedra Lamas złożony został memoriał, podpisany przez przedstawicieli Azerbejdżanu, Kaukazu Północnego, Gruzji, Turkiestanu i Ukrainy.

W memoriale tym podpisani stwierdzają, że sytuacja narodów przez nich podpisanych bynajmniej się nie zmieniła i że żyją one nadal pod reżimem teroru. Podpisani pragnęliby wie-

rzyć, że Liga Narodów, rozpatrując zagadnienie reformy paktu, uchwali zasadę że „Liga nie może być strażniczką niepodległości jednego narodu i udzieli całego swego poparcia narodom”.

Podpisani stwierdzają, że narody ich prowdzić będą dalszą walkę o swą niepodległość i wyrażają nadzieję, że Liga Narodów z nową energią popierać będzie zasadę niezależności narodów i udzieli całego swego poparcia narodom, prowadzącym bohaterską walkę o wolność.

Włochy chcą nowego paktu 5-ciu państw

PARYŻ (Pat). Prasa paryska podaje, jakoby rząd włoski zakomunikował Foreign Office, że skłonny jest współpracować czynnie w przygotowaniach konferencji pięciu mocarstw lokalnych, przewidzianej dla opracowania nowego paktu, któryby zastąpił nieobowiązujący już pak lokarneński.

Wiadomość ta, jakkolwiek jeszcze nie potwierdzona oficjalnie, wywołała w kręgach politycznych wyraźne zadowolenie. Ostatnio bowiem obawiano się, że dopuszczenie delegacji abisyńskiej do Zgromadzenia Ligi może spowodować usunięcie się Włoch od współpracy nad nowym Lokarnem.

P. Premier wrócił z urlopu

WARSZAWA. (Pat.) Po tygodniowym wypożyczeniu prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski w dniu dzisiejszym objął urząd wanie.

Młn. Goebbels w Budapeszcie

BUDAPESZT. (Pat.) Minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels w drodze powrotnej z Grecji do Berlina, przybył tu dziś w południe, witany przez ministra oświaty Hofmana. O godz. 16-ej minister odleciał w dalszą drogę.

Obfity śnieg w Szwajcarii

BAZYLEA (Pat). Ubiegłej nocy, wskutek silnego spadku temperatury spadł w całej Szwajcarii obfity śnieg, dochodzący w niektórych miejscach do 60 cm. grub. Na Jungfrau temperatura wynosiła dziś 11 stopni poniżej zera.

Sen. Heiman-Jarecki zapłaci podatek

WARSZAWA. (Pat.) Ministerstwo Skarbu komunikuje, że p. senator Aleksander Heiman-Jarecki uznał stanowisko władz skarbowych w przedmiocie opłacania podatku dochodowego od listów zastawnych towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego i wycofał wniesione odwołanie od uskuteczniionych dodatkowych wymiarów podatku.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu po zbadaeniu wyjaśnił p. senatora Heiman-Jareckiego, dotyczących wymiarów grzywny w tej sprawie uznało, iż nie zachodziła ze strony sen. Heimana-Jareckiego jakiegokolwiek chęć ukroczenia dochodu skarbowego i postanowiło wymierzoną grzywnę uchylić.

KTO WYGRAŁ?

Główne wygrane padły na następujące numery:

1.000.000 zł.	17385.
50.000 zł.	81317.
25.000 zł.	119358.
20.000 zł.	88193.
10.000 zł.	117434 142611 150988.
50.000 zł.	3483 132330 157404.

Ukraińcy o sobie

Wołyń a porozumienie polsko-ukraińskie

Dużo mówi się u nas o stosunkach i porozumieniu polsko-ukraińskim i różnie się je komentuje. Są różne horoskopy i nastawienia. Nie podnosi się tylko jednego, a mianowicie, że to wszystko odnosi się do stosunków, panujących w Małopolsce, a zapomina się o stosunkach i „porozumieniu“ polsko-ukraińskim w innych częściach Polski, prze ważnie na Wołyniu. A stosunki wołyńskie stają się teraz aktualne, gdyż istnieje możliwość porozumienia się Ukraińską Parlamentarną Reprezentacją Wołynia z UPR. Małopolski Wschodniej i stworzenia wspólnego frontu w parlamencie, jak również współdziałania po za parlamentem. Są jednak rozbieżności natury zasadniczej, które uniemożliwiają porozumienie obu frakcji. Rozbieżności te wypływają z odmiennej postawy i odmiennego stosunku obu reprezentacji do Państwa Polskiego i obecne go Rządu.

UPR w Małopolsce wyłoniona przez ukraińskie społeczeństwo, występuje jako reprezentacja Narodu, świadomego swych dążeń i wymagającego ich zrozumienia u strony drugiej, chcącego czuć się przynajmniej współwłaścicielem ziemi, na której żyje, Narodu, który chce dojść do porozumienia z drugą stroną nie ze względów oportunistycznych, lecz ze względu na wspólny cel, jaki może ich złączyć, lub przynajmniej stworzyć wspólną platformę działania. Postawa takiej reprezentacji musi być inna od postawy reprezentacji takiej, jak grupa parlamentarna Wołynia z Piotrem Pewnym na czele, która nie jest i nie może czuć się reprezentantką Narodu, lecz reprezentantką interesów tych, którzy ją wysunęli t. j. czynników oficjalnych.

Ta różna geneza obu P. R., jednej wyłonionej przez społeczeństwo, drugiej narzuconej społeczeństwu z góry, jest przyczyną różnej postawy obu P. R. do Rządu. Istnieje wypracowana zasada, że reprezentuje się zawsze interesy tego, od kogo się zależy. Reprezentacja Wołynia usilnie popierana przez czynników oficjalnie reprezentuje ich interesy, a nie interesy społeczeństwa ukraińskiego.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie inny moment i inna zasada, która tutaj sprawdza się prawie, że w 100%, a mianowicie, grupy pozbawione przywódców legalnych, szukają ich w innym miejscu, nigdy natomiast nie uznają wodzów, narzuconych z góry. Społeczeństwo Wołynia pozbawione możności posiadania własnych przywódców legalnych nie uznało też narzuconych z

góry, a zaczęło szukać nowych. Znaleźli się oni w Galicji i rozszerzyli swój wpływ na in. tereny, zamiesz. przez Ukraińców, w pierwszym rzędzie na Wołyń, jako bezpośrednio sąsiadujący z Galicją i najwięcej podatny pod agitację. I w tym czasie gdy czynnik oficjalny tworzył słynny „kordon sokalski“ (dawna granica rosyjsko-austriacka, mająca być cembrem w rodzaju muru chińskiego między Galicją, a resztą terenów, zamieszkałych przez Ukraińców w Polsce), który miał nie dopuścić do przenikania wpływów z Galicji na resztę Ukraińców, był duchowy wpływ Galicji na inne tereny bodaj czy nie największy. Ukraińcy Wołynia, Polesia i Chełmszczyzny zahypnotyzowani sławą, jaką zdobyli sobie „Galiczanie“ przeważnie w ostatniej wojnie wyzwolenczej, przyjmowali bezkrytycznie wszystkie idee wyszłe z Galicji. Galicja stała się naprawdę dla już dawniej i dyktowała innym częściom swe poglądy i zdania, które były przyjmowane bez zastrzeżeń z ich strony.

Oficjalne kierownictwo życia społeczno-politycznego Galicji było w tym czasie w ręku socjalistów, dlatego też idee socjalistyczne przedostały się na Wołyń, Polesie i Chełmszczyznę. Nie mogli jednak w ślad za ideami pójść ich głosiciele. Na przeszkodzie stał „kordon sokalski“ uniemożliwiający oficjalnie przenikanie wpływów z Galicji na inne terytoria zamieszkałe przez Ukraińców. Wywołało to skutki katastrofalne. W miejsce niedopuszczonych przywódców z Galicji wdarli się agitatorzy Kominternu i na rozpalonym dla innych ogniu, upiekli swą pieczę. Potrafili przekonać chłopów i robotników, jak również część i tak nieliczną inteligencję, że nie ma różnicy między socjalizmem i komunizmem i że idee pochodzące z Galicji są niczym innym, jak ideami komunistycznymi. Przyjmowali z Galicji tylko prasę skrajnie lewicową, jak „Wiśnica“, „Syła“, „Nowi szlachy“ i broniąc się zapobiegliwie nie tylko przed prasą pravicową ale i lewicującą, jak „Hro nadśkyj Hołos“ i t. d.

Udało się im to świetnie po opanowaniu organizacji społeczno-politycznych, przeważnie „sel-robu“ (partia chłopsko-robotnicza), gdzie pod pokrowcem legalności uprawiano agitację komunistyczną. Taki stan rzeczy doprowadził do tego, iż w 1928 roku mogli z dumą powie dzieć, iż jest tylko jedna wieś na Wołyniu, a mianowicie Litowież nad Bugiem, gdzie komuniści mają tylko około 10

członków. Pozostałe wsie były całe, lub prawie całe komunistyczne.

Od 1928 r. nastąpiło pewne odprężenie i zaczęło się odczuwać powolną zmianę orientacji. Bogowie Kremlu zaczęli błędnąć w oczach mas, a na ich miejsce zaczął wysuwać się wprawdzie powoli nacjonalizm. Od Kongresu Ukraińskich Nacjonalistów w Wiedniu w 1928 r., gdzie powstała słynna OUN, zaczęła się ekspansja ukraińskiego nacjonalizmu (w formie bezwzględnej walki z wrogiem komunizmem) poza Galicję. W Galicji istniał on przedtem, a koncentrował się w grupie „Zahrawa“ i „Partii Nacjonalnej Roboty“, która była polityczną nadbudówką UWU (Ukraińskiej Wojskowej Organizacji). Ekspansja szła przedewszystkiem na Wołyń, gdzie znalazł się bardziej podatny grunt, niż na innych terenach. Znalazłszy podatny grunt zaczął nacjonalizm w postaci OUN szybko rozwijać się, stając obok komunizmu, w postaci KPZU organizacją, która pochłania uczucia mas i hipnotyzuje je. Wyrazem tego jest szereg procesów politycznych, które wywołują wśród mas ukraińskich o gromne zainteresowanie (proces Zakosztuja i tow. i inne).

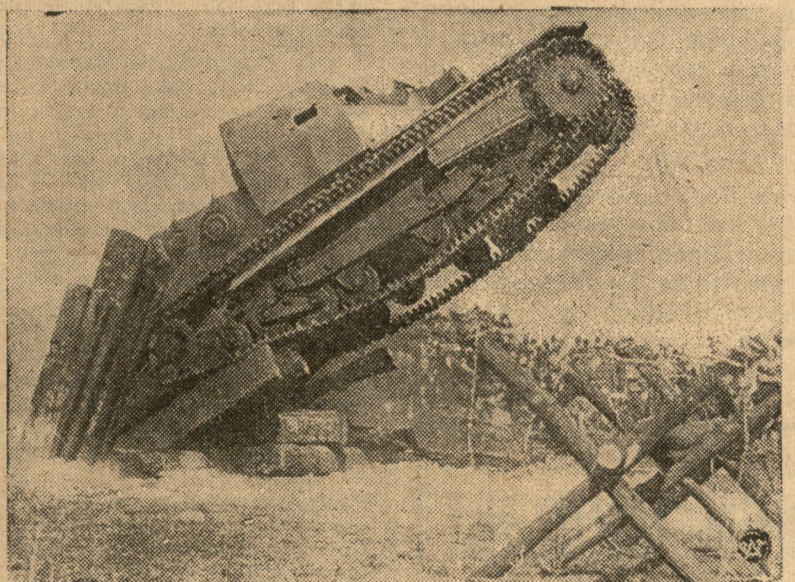
A teraz zapytamy, jakie jest stanowisko UPR Wołynia z Piotrem Pewnym na czele? Stworzona przez czynników oficjalnie współpracuje z nimi solidarnie i cieszy się ich całkowitem poparciem, — (przeważnie woj. Józefski).

Józefski, pochodzący z Ukrainy i zajmujący wybitne stanowisko w rządzie Republiki Ukraińskiej (rok 1918—20) zna świetnie psychikę ukraińską i rozumiał, że pozyskać ukraińskie masy można tylko przez inteligencję ukraińską. Zaczął więc ją na gwałt zbierać i opą nowywać, starając się zrobić z niej po wolne narzędzie w swych rękach. Przy szło to mu łatwo, gdyż została ona bez pracy i skazana była prawie, że na śmierć głodową. Byli to przeważnie emigranci z Wielkiej Ukrainy. Z nich też składało się gros tych, którzy przeszli na stronę Józefskiego. Z nimi chciał Józefski pozyskać masy ukraińskie. Stworzył kilka ukraińskich organizacji, jak WUO (Zjednoczenie Ukraińców Wołynia) „Ridna chata“ i inne. Lecz tutaj spotkał go zawód. Przekonał się, że uczynić tego nie potrafi, że materiał jest niezdolny do tego. Inteligencja zebrana dookoła Józefskiego, via Piotr Pewny, nie dla idei, lecz dla interesu, nie miała wiary w sprawę, którą propagowała, a bez tego pociągnąć mas nie można. Masę ją od razu zniechęciła, odrzuciła i poszła własną drogą. A ta garstka filistrów, obawiając się w tak trudnych czasach stracić zajęcie, a tem samem możność egzystencji, zaczęła „tworzyć“ politykę pozorów. Rozgłaszała na prawo i lewo o swych „ogromnych sukcesach

(Dokończenie na str. 4-ej)

M. J.

Austrjackie czołgi



Z okazji 70 rocznicy założenia szkoły wojskowej w Brucku w Austrii Dolnej, odbyła się w tym mieście w obecności kanclerza Austrii dr. Schuschnigga rewja wojskowa poszczególnych jednostek armii austriackiej. Na zdjęciu naszym widzimy lekki nowoczesny czołg austriacki w chwili pokonywania najtrudniejszych przeszkód

Przyczyny analfabetyzmu

(P.A.O.) W życiu szkoły polskiej zachodzą obecnie niezmiernie ważne zmiany; żyjemy bowiem w okresie doniosłych przemian w dziedzinie ustrojowej, programowej a w związku z tem i w dziedzinie metod dydaktycznych i pedagogicznych.

Władze szkolne bardzo wiele, często nawet do przesady, poświęcają uwagę sprawie realizowania nowych programów, aby nauczycielstwo nie na jole nie zboczyło z drogi wytyczonej przez program. Wszystko byłoby w porządku, gdyby władze szkolne również gorliwie zajęły się frekwencją dziatwy szkolnej na wsi. Bo i o to tu pomagają najlepsze nawet programy i metody pracy w szkole, gdy klasy świecą pustkami!

Jakto? — zapyta ktoś — przecież mówi się i pisze, że klasy są obecnie przepelnione! — Tak, ale w mieście; na wsi, choć liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły jest nieraz przerażająco wielka z stosunku do pracujących tam sił nauczycielskich, to jednak w rzeczywistości klasy, jak wspominałem, świecą pustkami!

W poprzednich latach, gdy władze szkolne

interesowały się więcej frekwencją i opornych rodziców pociągali do odpowiedzialności, było zupełnie inaczej. Nie chodziły tylko te dzieci, które rzeczywiście nie mogły chodzić, czy to z powodu ubóstwa, choroby, czy wreszcie z innych ważnych przyczyn. Ale w zimie nawet i te dzieci, choć w łapciach, do szkoły przyszły. Dziś każdy nauczyciel spotyka codziennie w jesieni i na wiosnę dzieci, które zamiast do szkoły, idą z koszykami na grzyby, czy na jagody.

Kar teraz przecież nie stosuje się prawie nigdy, a ciemny chłop, nie widząc doraźnych korzyści z nauki, woli dziecko zająć każdą inną pracą, byleby tylko nie nauką. Bardzo często dzieci wogóle nie są zajęte w godzinach zajęć szkolnych.

Często się mówi o zaniedbaniach kulturalnych we wschodnich polaciach kraju; wskazuje się na różne sposoby podniesienia kulturalnego i materialnego tutejszych terenów, a jednocześnie zaniedbuje się tak bardzo ważną sprawę frekwencji w szkołach, od której przecież zależy poziom naukowy szkół.

Cóż za rolnik, robotnik, żołnierz, obywatel będzie z analfabety, półanalfabety? Czy taki „obywatel“ potrafi wykorzystać praktycznie najcenniejsze nawet rady i wskazówki dawane w czasopiśmie i książkach rolniczych, czy potrafi nawet zrozumieć słowa agronoma, mówiące-

go mu o sposobach podniesienia jego gospodarki, czy taki „obywatel“ może stanąć do „wyścigu pracy“ z takim np. Niemcem,

Kiedyż wreszcie zrównamy się pod względem kulturalnym chociażby z Polską „A“, nie mówiąc już o państwach zachodu? Przeciwniecy przymusu szkoln. niech przypomną sobie, jaki krzyk podniósł się kilkadziesiąt lat temu w Niemczech, gdy wprowadzono obowiązek szkolny. Dziś... chyba nie potrzeba tam karać. DO WIELU JESZCZE RZECZY TRZEBA U NAS LUDZI ZMUSZAĆ, A DZIĘKOWAĆ ZA TO KIEDYŚ BĘDĄ Kara jednak musi boleć, inaczej przestaje być karą. Jakżeż ta sprawa przedstawi się u nas? Oto kierownik szkoły wysyła od września przez szereg miesięcy wykazy opornych rodziców do inspektoratu i prosi na miłość Boską, aby inspektor ukarał dla przykładu kilku opornych, bowiem ci (a są to przeważnie zamożniejsi i wpływowi), swoim wpływem demoralizują innych i w rezultacie frekwencja stała się obniżona. Tymczasem po upływie 4—6, (1) miesięcy przyjeżdża inspektor na przesłuchanie wykazanych rodziców i w konsekwencji za kilka miesięcy opuszczonych (najczęściej całkowicie) dni nauki wymierza karę w kwocie 1 złote (1) i to pod warunkiem, że jeśli dziecko będzie uczęszczało od tego czasu do szkoły, to „kara“ zostanie darowana.

Po takiej „karze“ chłop rozzuchwalony dzie

cka do szkoły nie przysyła do końca roku szkolnego (przedtem od czasu do czasu przysłał).

Oczywiście dowiaduje się o tem cała okolica i w rezultacie pozostawia się nauczyciela na łasce losu i robi się z niego przedmiot drwin ludzi złej woli. Mając smutne doświadczenie za sobą, kombinuje biedny pedagog jak może, aby zapewnić sobie jaką taką frekwencję i przez to osiągnąć możliwy poziom, lecz, niestety, bez skutku. Zwoluje się więc zebrania rodzicielskie, wchodzi się w kontakt z poszczególnymi rodzicami, chodzi się częściej do chaty do chaty (w szeregu wiosek należących do rejonu szkolnego), wreszcie straszy się karą; rezultat zawsze ten sam: „Dziecka do szkoły nie posła, bo mi pomaga w robocie“, albo: „Pisarom nia budzie“, więc na co go posyłać, lub wreszcie, w najlepszym wypadku: „Jak śnieg spadnie, to go przysła, bo mi wtedy nie potrzebny“. Ktoś może powieć: „widocznie stosunek nauczyciela do ludności nie jest należyty“. — Temu odpowiem: Na terenie znanej mi gminy tylko jedna szkoła ma jaką taką frekwencję, gdyż mieszka tam w znacznym procencie osadnicy polscy, w innych szkołach jest tragicznie; czyż więc na kilkanaście sił wszyscy postępują nieodpowiednio z ludnością? Wiele jeszcze lat musimy czekać na to, aby nasz ciemny wieśniak zrozumiał hasło: „Przez oświatę do dobrobytu“. CZE-

WOŁYŃ

a porozumienie polsko-ukraińskie

(Dokończenie ze str. 3-ej)

politycznych, o „zdobywaniu mas“, o „realizacji zbliżenia polsko-ukraińskiego“, „kontynuowaniu ideałów i testamentu Petlury“, o swym mesjanistycznym posłannictwie i t. d., okłamując w ten sposób swych chlebobawców i sięjąc wśród mas coraz większe rozgoryczenie. Tak stan trwa do dnia dzisiejszego, zwiększając przepaść między obu Narodami.

UPR Galicji Wschodniej znalazła ze społeczeństwem polskim wspólny język, wspólną platformę myśli i działania, znalazła się w trudnym położeniu przy rozstrzygnięciu zagadnienia, jak się ustosunkować do grupy parlamentarnej Wołynia. Z jednej strony jest grupa ukraińska, a więc w myśl solidarności na rodowej trzebaby z nią współpracować. Przez połączenie wzrosłaby również ilość głosów ukraińskich i podniósł by się prestiż UPR w parlamencie. Na tem stanowisku stoi przedewszystkiem UNO (Ukraińskie Narodowe Zjednoczenie) partja założona przez biskupa Chomyszyna i kierowana przez niego. Z drugiej strony obie te grupy istnieją na innych warunkach, ich stanowisko w parlamencie jest u podstaw inne. Ideologiczne rozbieżności uniemożliwiają ich współpracę. Ten moment wysuwa UNDO (Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie), które obecnie dzierży ster polityki ukraińskiej. Ideologia „żołądka“ reprezentowana przez grupę wołyńską, nie ma nic wspólnego z ideologią, jaką prezentuje UPR Galicji. Tam cała ideologia sprowadza się do zapewnienia sobie nędznej vegetacji i pod tym kątem idą ich wszystkie posunięcia. Tu głęboko przemyślana i odczuwana idea stworzenia wspólnej platformy dla wyteżonej pracy nad wzniosłym celem stworzenia wspólnego z Polakami frontu antybolszewickiego, antykomunistycznego i antyrosyjskiego.

Jak zostanie ta kwestja rozwiązana, w jakim kierunku potoczą się losy obu tych grup parlamentarnych, okaże przyszłość. A sprawa ta dla rozwoju stosunków polsko-ukraińskich jest pierwszorzędnej wagi.

M. J.

Eugenia Kobylńska

Pa miętnik nauczycielki

Wyszedł już z drukarni „Znicz“ i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena zł. 5.—

KAC ZAŚ AŻ WSZYSCY ZROZUMIEJĄ POTRZEBĘ OŚWIATY I POZWOLIC NA UTRZYMANIE DZISIEJSZEGO STANU BYŁOBY KARYGODNEM ZMARNOWANIEM DROGIEGO CZASU I PIENIĘDZY, PRZEZNACZONYCH NA UTRZYMANIE SZKÓŁ.

Doszło do tego, że już nawet rady gminne jako instytucje, posiadające światlejszy element, poruszają sprawę frekwencji na zebraniach. Charakterystyczne jest powiedzenie jednego z radnych w tej sprawie: „Do zapłacenia podatków, to nas potrafią zmusić, a do spełniania obowiązku szkolnego, aby ciemny oporny wieśniak oświecił swe dziecko, to nie ma kto“. Ale sprawa złej frekwencji jest nie tylko tragedją dla przyszłej kultury naszej wsi; — jest również i tragedją osobistą nauczyciela. Przyjeżdża przecież władza i według wyników ocenia pracę nauczyciela. A jakież mogą być wyniki, gdy codziennie prawie widzi się w klasie inne twarze? Nie trzeba chyba udowadniać, że ilość wiadomości dzieci jest wprost proporcjonalna do ilości nie tylko dni, ale nawet godzin przebytych w szkole.

Tymczasem władze szkolne w większości wypadków upraszczają sobie niezmiernie zagadnienie frekwencji; mówi się b. często: „frekwencja zależy od nauczyciela“, albo: „jaki nauczyciel, taka frekwencja“. Nie błędniejszego nad takie twierdzenie! Owszem, w pewnym, zresztą nie-

Rozmaitości ze świata

Przemawiał na własnym pogrzebie

Zamożny szewc Antoni Kimms z Londynu wpadł na pomysł zakpienia sobie z policji angielskiej i zaznaczenia, jak łatwo popełnia ona pomyłki przy ustalaniu tożsamości. Umyślnie pozostawił na brzegu Tamizy płaszcz i kapełusz, a sam w tajemnicy przed rodziną wyjechał z Londynu na dłuższy czas na prowincję, gdzie zamieszkał pod przybranym nazwiskiem. Po kilku dniach przeczytał w gazetach o swym zaginięciu. Spokojnie oczekiwał na dalszy bieg wypadków. Po trzech tygodniach przeczytał, że policja poszukuje innego człowieka, który również zaginął. Następnie znalazł w gazecie wiadomość, że z Tamizy wyciągnięto trupa, którego tożsamości nikt nie może ustalić.

Natychmiast wrócił do Londynu, udał się do kostnicy policyjnej, gdzie na widok publiczny były wystawione ciała, celem rozpoznania

ich przez zwiędających, i w wylowionym z Tamizy trupie rozpoznał — samego siebie. Aby swemu oświadczeniu, złożonemu policji, na dać większego prawdopodobieństwa, podrzucił przy trupie swą chusteczkę do nosa z monogramem. Policja nie żywiła żadnych wątpliwości. Zawiadomiła natychmiast rodzinę szewca, że jego ciało zostało znalezione. Urządzono pogrzeb. W przebraniu i uchałteryzowany nie do poznania, sam Kimms na nim był obecny i w pewnej chwili, przedstawiając się jako zamieszkały na dalekiej prowincji kuzyn zmarłego, prosił o pozwolenie wygłoszenia mowy nad trumną nieboszczyka.

Uzyskawszy pozwolenie, przemawiał rzewnie, sławiąc zasługi i cnoty swoje własne, aż do łez wzruszył obecnych.

Dopiero po skończonej ceremonji zdradził

Pół miliona bakterij w słuchawce telefonicznej

— Halo! Halo!

Trzymacie w ręku słuchawkę telefoniczną, tuż przy ustach. W ten sposób, bezwzględnie, narażacie się na zarażenie ciężką chorobą. Bo na każdym centymetrze kwadratowym słuchawki telefonicznej znajduje się 550.000 bakterij. Jest to cyfra bardzo wysoka, jeśli się zważy, że na 1 metrze kwadratowym podłogi znajduje się 750 tys. bakterij, a na 1 metrze kwadratowym dywanu na podłodze 9.400.000. Statystyki te przeprowadzili dwaj francuscy profesorowie, Stortory i Langlais.

Doświadczenie, przeprowadzone z płytką szklaną, umieszczoną w odległości 2 metrów od osoby, mówiącej przez telefon, wykazało, że w przeciągu kilku minut płytka pokryła się kilkoma tysiącami bakterij. Jeśli przez słuchawkę mówi gruzlik, na płycie znajdujemy mikroby gruzlicy.

Przez długi czas próbowano znaleźć sposób zmyślenia przenoszenia i rozszerzania się bakterij na słuchawce telefonicznej. Używano w tym celu papierów antyseptycznych lub antyseptycznych, zatykać z waty, ale środki te okazały się nie wystarczające, ponieważ ulatniały się

w przeciągu 24 godzin.

Obecnie nowy środek wynalazł francuski uczonec, profesor Risler, prezes ligi antymikrobowej we Francji i Tow. walki z chorobami społecznymi. Prof. Risler jest niestrudzonego badaczem, któremu nauka zawdzięcza wiele odkryć.

Profesor Risler zawiadomił niedawno akademję nauk, że pewne antyseptyki, utrwalone przy pomocy czynników nieulatniających się, posiadają doskonałe właściwości, zwalczające bakterie. Antyseptyki te, zwane abiotajzinami, czynią materiały, z którymi się je zmiesza, odpornymi na wszelkie zarazki. W zastosowaniu do telefonu prof. Risler wynalazł właściwy sposób odkażania słuchawek przy pomocy tego antyseptyku: partje bakteryjne słuchawki zastępuje się drzewem, impregnowanem abiotajziną. Próby, dokonane przy pomocy tego nowego środka, dały wyniki znakomite: mikroby, przeniesione na impregnowany materiał, głucho natychmiast. Profesor Risler czyni obecnie starania, ażeby jego wynalazek przyjęty został przez francuskie ministerstwo poczt i telegrafów.

20 lat chodził z kulą w łopacie

Śląski górnik ofiarą niedbalstwa lekarza niemieckiego

Mamy do zanotowania niecodzienny sensacyjny fakt, jaki wydarzył się niedawno w powiecie rybnickim.

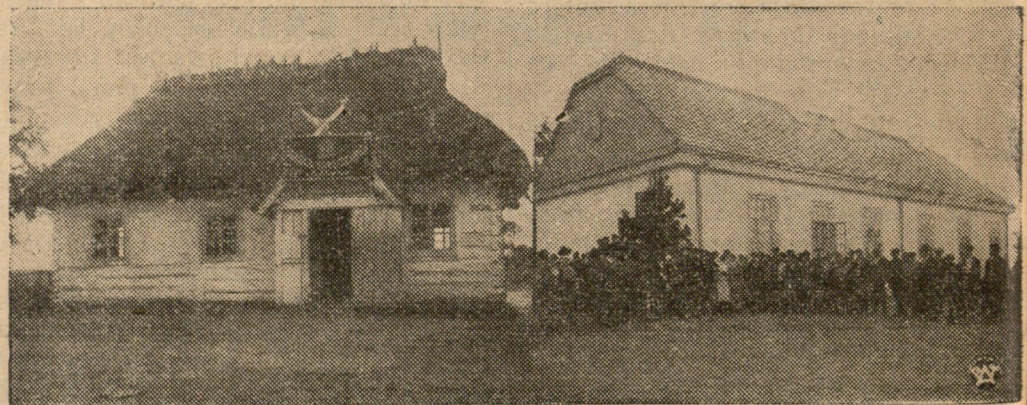
Oto 37-letni Maciej Snopek, maszynista zafrudniiony na kopalni Dębniński w Czerwionce, odczuwał od dłuższego czasu przykry ból w okolicy lewej pachy. Dnia 27 ub. miesiąca, po skończonej służbie, w czasie której ból ten szczególnie dawał się odczuć — Snopek udał się do łaźni kopalnianej. W czasie kąpieli Snopek zauważył, że w miejscu, gdzie odczuwał przykry ból, wytworzyła się ropiejąca rana, w środku której zauważył czarne obce ciało.

Snopek przywołał do siebie kolegów Kurpanika i Knurowa i przy ich pomocy wydobyl z rany kulę karabinową angielską. Snopek przypomniał sobie, że kulka ta pochodzi jeszcze z czasów wojny światowej, gdzie w sierpniu 1916 roku na froncie belgijskim w miejscowości Lombard Cide'a został ciężko ranny w prawą łopatkę strzałem z aeroplanu angielskiego. Po tym wypadku leczył się przez trzy miesiące w szpitalu, gdzie lekarz niemiecki upełnił go, że kulę wydobyl, poczem został ponownie wysłany na front.

Obecnie prawie w 20 lat od owego wypadku Snopek znowu leży w szpitalu Sp. Brackiej w Knurowie z otwartą silnie ropiejącą raną. W ciągu tych 20-tu lat odczuwał Snopek silne bó-

le w okolicy lewej pachy, które przypisywał sobie, że są one reumatyzmem, na który też się usilnie leczył. — Fakt ten jest wielce mówiący i rzuci światło na leczenie wojenne, oraz częstą, niebывалą oporność organizmu ludzkiego.

Tydzień propagandy budowy szkół powszechnych



W dniach od 2 do 8 października Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych organizuje w całym państwie „Tydzień Szkoły Powszechnej“. W ciągu tego tygodnia zostanie rozwinięta propaganda za budową jak największej liczby izb szkolnych w myśl słusznego hasła, iż wszystkie dzieci winny znaleźć miejsce w szkole. Dla realizacji wymienionego programu Towarzystwo potrzebuje jest: wydania pomocy społeczeństwu, które w ciągu tygodnia propagandowego aktywnym udziałem w zbiorze funduszy zadokumentuje stosunek do zadań wymienionej akcji. Zdjęcie nasze przedstawia budynek starej szkoły powszechnej w Czerwlu w pow. kowelskim na Wołyniu, oraz nową szkołę w tejże wsi wybudowaną staraniem Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Hipopotamy w Warszawie

W początkach października warszawski ogród zoologiczny wzbogacił się o dwa wspaniałe okazy hipopotamów afrykańskich, sprowadzonych za pośrednictwem słynnego Hagenbecka.

Hipopotamy na rynku zwierząt dzikich cenione są bardzo wysoko i jedna sztuka dochodzi niejednokrotnie do ceny 40 tys. złotych. Transakcja przeprowadzona przez warszawskie Zoo jest wyjątkowo korzystną, ponieważ osiągnięto te zwierzęta drogą wymiany na inne, a mianowicie za 2 wielbłądy, 2 zebry, kilka lwów dzikich i jeleni. Wszystkie zwierzęta oddane za hipopotamy są wychowankami warszawskiego Zoo i są jego „czystym dochodem“.

Dla hipopotamów zbudowano specjalne baseny o powierzchni 5-krotnie przewyższające wielkość największych basenów w europejskich ogrodach zoologicznych.

Zewnętrzny posiada 30 mtr. długości i 15 szerokości i jest największym basenem dla hi-

popotamów w Europie, zaś wewnętrzny, t. przeznaczony na okres zimowy, mierzy 60 mtr. kwadratowych.

Baseny te są tak wielkie, aby zwierzęta, snowiące całkowicie dorosłą parę, mogły swobodnie się poruszać. Zaznaczyć należy, iż samca ważącego 4 tony, jest starszą od swego towarzysza, gdyż liczy 5 i pół lat; przedstawiciel płci brzydkiej waży 3 i pół tony i liczy sobie 3 i pół lat.

Hipopotamy przybędą do Warszawy w zakładowych skrzyniach, gdyż mogą one nawet kilka dni przebywać bez wody. Nowych pupilów „ochrzczono“ imionami „Cleo“ i „Bobbo“.

Ciekawie przedstawia się „menu“ hipopotamów. Śniadanie składa się z 40 kg. siana, 10 kg. okopowiny oraz 5 kg. roślin strączkowych. Niewątpliwie nowy nabytek Zoo stanowić będzie największą atrakcję ogrodu.

Wybory

— Zebraliśmy się, żeby wybrać prezesa Towarzystwa Popierania Nowej Ortografii. Państwo rozumieją, że Towarzystwo to ma trudne i nie wdzięczne zadanie i wymaga energicznej pracy. Osoba prezesa musi posiadać walory dobrego propagatora, dobrego organizatora, człowieka nowoczesnego w każdym calu, entuzjasty i oddanego szczęście ludzkości bez zastrzeżeń. Proszę więc stawiać kandydatury.

Kandydat I:

— Niestety przykro mi bardzo, ale muszę się rzec tege wielkiego zaszczytu i zaufania, jakim mię państwo obdarzają. Mam żonę, troje dzieci i muszę czasem zagrać w brydża. Każdy człowiek ma wreszcie pewne prawa.

Kandydat II:

— Mnie również bardzo przykro, ale mam strasznie dużo pracy i wogóle jestem zajęty.

Kandydat III:

— Mnie również jest przykro, ale pracuję w Izbie Skarbowej...

Kandydat IV:

— Jestem nauczycielem.

Kandydat V:

— Ja również jestem bardzo zajęty. Jestem Prezesem Ligi Miłości Międzynarodowej, sekretarzem Związku Popierania Rybostanu, Przewodniczącym Sekcji Małoletnich przy Związku Filozofów z Wyższem Wykształceniem, Członkiem Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Walki Antysamogonowej, Przewodniczącym Rady Nadzorczej Spółki z Ograniczoną Odpowiedzialnością, członkiem Zarządu Banku Licytacyjnego, członkiem siedmiu innych Zarządów, pięciu innych Komisji Rewizyjnych, trzech innych Spółek bez Odpowiedzialności i państwo rozumieją, że nie mam czasu.

Grzmot oklasków zagłuszył ostatnie słowa. Kandydat V został wybrany na prezesa Towarzystwa Popierania Nowej Ortografii przez aplauz.

D. T. F.

Zapisy na Studium Rolnicze U. S. B.

Dyrekcja Studium Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, że zapisy na pierwszy rok Studium Rolniczego będą odbywały się w czasie od 21 września do 3 października br. w kancelarii studjum (Uniwersytecka 3).

Przy zapisach będą mieli pierwszeństwo kandydaci, posiadający praktykę rolniczą.

Studia na Studium Rolniczym trwają 4 lata, poczem studenci po złożeniu wszystkich egzaminów, napisaniu pracy dyplomowej i złożeniu końcowego egzaminu otrzymują tytuł inżyniera rolnictwa.

W czasie studiów Dyrekcja Studium Rolniczego ułatwia odbycie praktyk rolniczych bądź to w majątkach Fundacji Zemłostawskiej bądź w majątkach uniwersyteckich oraz w Rolniczych Stacjach doświadczalnych i gospodarstwach prywatnych.

Teatr Muzyczny LUTNIA

Dziś o godz. 8.15

„TERESINA“

Ceny niższe

Wybór nowych członków Rady L. N.

GENEWA. (Pat.) Dzisiejsze Zgromadzenie L. N. dokonało wyborów trzech nowych członków Rady na miejsca niestałe. Wybrane zostały: **Boliwia** na miejsce Argentyny, **Nowa Zelandja** na miejsce Australji i **Szwecja** na miejsce Danji.

Wykaz nieruchomości podlegających wykupowi uchwalony

WARSZAWA. (Pat.) W poniedziałek dnia 28 b. m. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów gen. Stawoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono rozporządzenie Rady Ministrów, zawierające nadzwyczajny wykaz imienny nieruchomości ziemskich, podle-

Następnie kontynuowano dyskusję generalną, w której zabrał głos przedstawiciel Węgier gen. Tameczos, który opowiedział się za usprawieniem poszczególnych artykułów paktu, a zwłaszcza artykułów 11, 13 i 19.

gających przymusowemu wykupowi w ogólnej powierzchni 27,000 ha.

Jak wiadomo, dekret Prezydenta R. P. z dn. 22 września b. r. (Dz. U. Nr. 72, poz. 16 z 1936 roku), na którym oparte jest to rozporządzenie, przewiduje termin 1 października 1936 r. dla ogłoszenia tego wykazu.

Terminy składania podań o stypendjum

WARSZAWA. (Pat.) P. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustalił na rok akad. 1936/37 ostateczny termin składania

podaw o stypendja w szkołach wyższych na dzień 7 października, a dla studentów powracających z wojska na dzień 20 października.

Wzdłuż i wszerz Polski

O połowę mniej kandydatów niż w roku ubiegłym.

Tegoroczne wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim stoją w całej pełni pod znakiem „kryzysu”. W ciągu pierwszych sześciu dni zapisało się na U. J. o połowę mniej studentów niż w ub. roku w tym samym okresie. Na podstawie dotychczasowego stanu wpisów spodziewane jest zmniejszenie ogólnej liczby słuchaczy o kilkadziesiąt osób.

Gmach za bezcen.

Na dzień 19 października r. b. wyznaczono termin licytacji gmachu Polskiego Banku Przemysłowego przy ul. Senatorskiej. Cena wywoławcza wynosi 600.000 złotych. W swoim czasie samo tylko przerobienie klatki schodowej kosztowało upadły bank 500.000 złotych. Mimo tak stosunkowo niewysokiej ceny wątpliwym jest, czy znajdzie się amator na gmach, który nadaje się jedynie dla wielkiej instytucji bankowej czy finansowej.

Rykw — Jagoda — Jeżow

Ze względu na brak miejsca w N-rze poniedziałkowym — musieliśmy skrócić artykuł dotyczący ostatnich przesunęć personalnych w Moskwie, usuwając zeń szerszym ogólnie nieznane dość charakterystyczne i ciekawe personalia Rykwa, Jagody oraz Jeżowa. Personalja te jednak są godne uwagi, gdyż w sposób dość jaskrawy ilustrują tendencje rozwoju we współczesnej Rosji radzieckiej. To też wracamy do nich w artykule niniejszym.

RYKOW — syn właściciela, urodzony w r. 1881. W rosyjskim ruchu rewolucyjnym, zaczął brać udział od siódmej klasy gimnazjalnej. W roku 1900 wstępuje do partji socjal-demokratycznej, gdzie wykazując dość duże zdolności organizacyjne i polityczne, niebawem wybija się na coraz wyższe stanowiska. Podczas pierwszej ucieczki zagranicę, w 1902 r. zapoznaje się bliżej z Leninem i odtąd staje się jednym z najbliższych jego uczniów i przyjaceli. Po bliskim rocznym pobycie na emigracji, z poleceniami Lenina wraca do nielegalnej pracy rewolucyjno-politycznej do Rosji, gdzie po pewnym czasie zostaje aresztowany. Wzięcia, zesłania, ucieczki za granicę i t. d., stają się chlebem powszednim tego „zawodowego rewolucjonisty”.

Na III zjeździe partyjnym w 1905 roku Rykw zostaje wybrany do CK partji bolszewickiej i na tem stanowisku pozostaje, aż do chwili usunięcia zeń go przez Stalina w 1929 roku.

Po rewolucji bolszewickiej, Rykw zostaje ludowym komisarzem spraw wewnętrznych w pierwszym rządzie Lenina, jednocześnie piastując najwyższe stanowiska w rządzącej partji bolszewickiej. W roku 1918, zostaje mianowany kierownikiem Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej, skupiającej podówczas prawie całe życie gospodarcze bolszewickiej Rosji i to stanowisko piastuje aż do roku 1921. Następnie widzimy go na stanowisku zastępcy Lenina jako prezesa Rady Komisarzy Ludowych oraz Rady Pracy i Obrony. Po śmierci Lenina w r. 1924, zostaje prezesem Rady Komisarzy Ludowych, piastując ten urząd aż do roku 1930. Z tego stanowiska został usunięty przez Stalina, za zorganizowanie razem z Bucharinem, Tomskim i innymi t. zw. prawicowej opozycji, która przeciwstawiała się gwałtownym tempom industrializacji i kolektywizacji kraju. Po publicznej wyznaniu swych błędów — w roku 1931 został mianowany ludowym komisarzem poczty i telegrafów czyli t. zw. łączności. Na tem stanowisku Rykw, złamany politycznie i ideowo oraz usunięty od kierowniczych pozycji w partji — niezmierz już nie odznaczał się. Na XVII zjeździe partyjnym w 1934 r., narównie z innymi wodzami prawicowej i lewicowej opozycji, wygłosił czołobitną mowę pod adresem Stalina i jeszcze raz potępił swoje błędy. Podczas sierpniowego procesu, został przeciwko niemu wdrożone dochodzenie przez prokuratora Wyszyńskiego, za rzekomy współudział w „kontrewolucyjnym bloku trockistowsko-zinowjewowskim”. Do chodzenia to umorzono. Jednak Rykwa już nie pozostawiono na stanowisku ludowego komisarza łączności. Usunięto go z tego stanowiska 26 września.

JAGODA — syn rzemieślnika, urodzony w roku 1891. Członek partji bolszewickiej od roku 1907. Przed rewolucją lutową 1917 r. nie odznaczał się żadną wybitniejszą działalnością rewolucyjno-polityczną, nie zajmował w partji żadnego kierowniczego stanowiska. Był zwykłym, szar-

rym szeregowcem.

Karjera polityczna Jagody rozpoczyna się po rewolucji lutowej w bolszewickich organizacjach wojskowych, gdzie on stopniowo zaczął wysuwać się na bardziej widoczne pozycje. Jednak i tutaj Jagoda nie zdobył żadnego większego rozgłosu.

Dopiero praca w kierowanej przez Dzierżyńskiego Cze-ka, datująca się od końca 1919 roku, dała możliwość Jagodzie zrobienia wprost fantastycznej kariery. Okazało się bowiem, że bezwzględny, krwawy terror polityczny jest jego żywiołem. Niebawem zostaje on członkiem prezydium Cze-ka. A gdy w roku 1923 Cze-ka została przemianowana na GPU — Jagoda, obok Menżyńskiego, wysuwa się na drugiego zastępcę Dzierżyńskiego. Po śmierci tego ostatniego, Menżyński awansował na kierownika GPU, Jagoda zaś na jego pierwszego zastępcę. Po śmierci Menżyńskiego — Jagoda zostaje wszechpotężnym dyktatorem tej osławionej i coraz bardziej rozwijającej się instytucji zorganizowanego terroru, trzymającej wszystkie sprężyny życia wewnątrz no-politycznego Rosji radzieckiej.

W roku 1934 GPU zostało „zlikwidowane” i ukryte pod szyldem Ludowego Komisarjatu Spr. Wewnętrznych. Na czele tej „nowej” instytucji został przez Stalina postawiony również Jagoda, jako komisarz ludowy spraw wewnętrznych.

Piastując kierownicze stanowiska występując pod różnymi nazwami instytucji zorganizowanego terroru — Jagoda nabrał szczególnego rozgłosu i był postrachem dla wszystkich obywateli Rosji radzieckiej. Wszak to GPU jest tą osławioną i wprost cudowną instytucją „wychowawczą”, która nie tylko potrafiła bezwzględnie zdławić różne ruchy opozycyjne, ale również przekształcić najbardziej zażartych przeciwników Stalina w jego największych entuzjastów. W jej obozach koncentracyjnych i więzieniach, różnego rodzaju ukłoniści dokształcali się w marksowsko-leninowskiej doktrynie, pisali wierne popoddańcze listy do Stalina, przygotowywali się do występowania w wielkich procesach politycznych i t. d. Pod jej kierownictwem były i są przeprowadzane t. zw. wielkie roboty publiczne, jak kopanie kanałów, budowanie autostrad i t. d., gdzie Jagoda, jak twierdzi prasa bolszewicka, wykazał „wyjątkowe zdolności pedagoga i wychowawcy”, nawracając różne „niebлагонадіонне” elementy na wiarę stalinowską. Poza tem Jagoda, jako kierownik GPU gwarantowa-

wał jedynostkę i entuzjazm na wszystkich zjazdach, konferencjach i zebraniach doby stalinowskiej. Słowem, Stalin bez Jagody prawdopodobnie nie byłby nigdy wielkim i nieomylnym wodzem narodów, którego nawet skazani na śmierć pozdrawiają. Co za cuda pokaże Jagoda na stanowisku komisarza łączności — narazie niewiadomo.

JEŻOW — to osobistość do roku 1934 mało znana na politycznym horyzoncie Rosji radzieckiej. W dostępnych nam źródłach bolszewickich dość szczegółowo opisujących wszystkich wybitniejszych członków partji — o Jeżowie niema żadnej wzmianki. Pozwala to przypuszczać, że w przeszłości nie odznaczał się on niczem godnem uwagi.

Ze stenograficznych sprawozdań zjazdów i konferencji partyjnych wynika jedynie, że Jeżow jest członkiem partji bolszewickiej od 1917 roku. Jakie jest jego pochodzenie, ile ma lat, czym zajmował się przed wstąpieniem do partji — niewiadomo. Niewiadomo również co za rolę odegrał w partji do r. 1929. Ze wspomnianych bowiem sprawozdań dowiadujemy się tylko, że począwszy od roku 1925, t. j. od XIV zjazdu partji, Jeżow brał udział w zjazdach partyjnych w charakterze mileżącego delegata prowincjonalnych organizacji partyjnych, z prawem głosu doradczego.

Pod koniec roku 1929, kiedy Stalin miał już prawie że całkowicie oczyszczoną partję od różnego rodzaju opozycjonistów — Jeżow zaczął kręcić się dokoła biurokratycznego aparatu CK WKP(b) w charakterze jednego z wielu urzędników partyjnych. Nie wygłaszał on żadnych prawie mów, nie publikował żadnych artykułów. Czasami tylko występował na zjazdach partyjnych, jako sprawozdawca komisji mandatuwej.

Dopiero w roku 1933 spotykamy go, obok Kaganowicza, Rudzutaka, Kirowa, Szkirjatowa i innych wybitnych dygnitarzy partyjnych, w składzie Centralnej Komisji, utworzonej dla przeprowadzenia generalnej czystki partji, przed XVII zjazdem partyjnym z 1934 roku.

Na tym zjeździe partyjnym Jeżow zostaje wybrany do CK WKP(b) i wchodzi w skład biura organizacyjnego CK WKP(b). Po zabójstwie Kirowa otrzymuje od Stalina nieograniczone pełnomocnictwa w sprawie t. zw. uporządkowania gospodarstwa partyjnego. Jednocześnie obejmuje redaktorstwo dwutygodnika „Partijnoje Stroi-

telstwo”, specjalnie zajmującego się sprawami partyjnymi. Przyczem należy zanotować dość charakterystyczny szczegół: pisma bolszewickie są zazwyczaj redagowane przez kolegum. Od momentu jednak objęcia „Partstroitelstwa”, kolegium redakcyjne zniknęło, a figurował jedynie podpis Jeżowa. Gdy w marcu roku bież. Jeżow z niewiadomych przyczyn ustąpił z redaktorstwa — we wspomnianym czasopiśmie znów zjawilo się kolegium redakcyjne. Zjawisko to pozwala przypuszczać, że Stalin obdarzał Jeżowa wyjątkowym zaufaniem.

W celu wspomnianego uporządkowania „gospodarstwa partyjnego”, pod kierownictwem Jeżowa zostało w początku roku 1935 rozpoczęta, i do dziś nieukończona t. zw. zamiana dokumentów partyjnych, która w rzeczywistości jest specyficznym rodzajem bardzo skrupulatnie przeprowadzanej czystki partyjnej, usuwającej z partji wszystkich nieprawomyślnych i podejrzanych. Podczas tego procederu, Jeżow wykrył w szeregach partyjnych niebawala dotąd ilość różnego rodzaju trockistów, zinowjewowców, szpiegów, złodziei i t. p. „kontrewolucyjnej swoloczy”. Źródła bolszewickie wykrytych przez Jeżowa i jego pomocników oraz usuniętych z partji „wrogów ojczyzny socjalistycznej”, obliczają na przeszło pół miliona osób. Świadczy to, że Jeżow powinien posiadać pierwszorzędne zdolności i nadzwyczajny węż policyjny, co w państwie monopartyjno-totalnem bardzo dużo znaczy i jest dostateczną kwalifikacją na kierownictwo tak ważnej instytucji, jak komisarjat spraw wewnętrznych.

Mamy zatem przed sobą RYKOWA — jednego z najstarszych i najwybitniejszych działaczy bolszewickich, któremu przypadło w udziale zajmowanie kierowniczych i decydujących stanowisk w powstałej w wyniku rewolucji państwowikowej Rosji radzieckiej; JAGODE, — który robił karierę na rozwoju instytucji zorganizowanego terroru politycznego w tejże Rosji radzieckiej, której wybitnym współtwórcą był Rykw, dzisiaj jedna z licznych ofiar własnego poniekąd dzieła i wreszcie JEŻOWA, który zrobił karierę w okresie likwidowania przez Stalina i Jagodę, starych bolszewików partyjnych typu Rykwa i wysuwania na plan pierwszy t. zw. bolszewików bezpartyjnych — „entuzjastów ojczyzny”. To właśnie rzuca charakterystyczne światło na procesy przeobrażeniowe, dokonywujące się w państwie Stalina.

v. v.

Prace w Bazylice wileńskiej

Prace restauracyjne w Bazylice wileńskiej jak już pisaliśmy dobiegają końca.

Po ukończeniu fundamentów przez podłożenie słupów żelazo-betonowych, przystąpiono w roku bieżącym do wzmocnienia ścian, ściągając je żelaznymi ankrami i betonem, a następnie do odnowienia i pomalowania całego wnętrza Bazyliki.

Roboty te mają być ukończone jeszcze w roku bieżącym, przyczem cała posadzka katedry będzie wyłożona piaskowcem, filary pomalowane na jaśniejszy kolor kremowy, a ściany ciemniejszą nieco barwą, wpadającą w odcień żółtawy. Sądzić należy, że NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA BĘDZIE JUŻ MOGŁO BYĆ W KATEDRZE ODPRAWIONE NA-BOŻENSTWO.

Odnowienie kaplic pozostawia się na przyszłość w miarę rozporządzalnych funduszy. Kaplica św. Kazimierza, zbudowana w XVII w. wielkim sumptem za czasów Wazów, będzie jednak wykończona w toku obecnych robót renowacyjnych nieco później niż wnętrza głównych naw katedry. M. in. marmury zostaną odpolerowane, obrazy odnowione, stiuki oczyszczone i pomalowane. Pod kaplicą będzie się mieścić, jak wiadomo, nowowyprowadzona krypta-mauzoleum dla przyjęcia odnalezionych w czasie obecnej konserwacji katedry w 1932 roku grobów królewskich: króla Aleksandra, królowej Barbary Radziwiłłówny i Elżbiety, pierwszej żony Zygmunta Augusta. Krypta ta, zbudowana wedle planu ś. p. prof. Kłosa, została wpuszczona w bagnisty grunt pod kapli-

cą jako wodoszczelny keson. Ściany jej złożone są z kilku warstw nieprzepuszczających wilgoci materiałów, jak zlutowane płyty blachy ołowianej i korek, przesycony asfaltem bitumicznym, poza tem żelazobeton. Na wykończenie nie krypty królewskiej rząd R. P. asygnował fundusze w wysokości zł. 70.000. Ściany zostaną wyłożone tuffem i piaskowcem.

Zewnątrz katedra została oczyszczona z warstw często nieumiejętnych wapnowań do koloru naturalnego tynku, co nadaje jej wygląd milej dla oka świeżości. Przyszłe ostateczne pomalowanie ma być od widocznych obecnie koloru odbiegać. Jedynie wielkie figury świętych, stojące na frontonie katedry nie będą obecnie odnowione spowodu braku funduszy.

S. p. Michalina Mościcka

Są jednostki o wrodzonym dostojnym autorytecie, które promieniują nim niezależnie od swego stanowiska w hierarchii społecznej. Oficjalne dostojństwo w niczem nie zmienia ich zasadniczego tonu duchowego: prostoty i bezpośredniości w odnoszeniu się do ludzi. Te zaś obie cechy charakteru nie umniejszają wcale autorytetu jednostki o prawdziwym pięknie wewnętrznym.

Takim dostojnym a przytem dziwnie przystępnym dla każdego i pięknym duchowo człowiekiem była s. p. Prezydentowa R. P. Michalina Mościcka. Mimo przynależności do Lwowa, z którym to miastem zmarła najsilniej była związana, duchowa sylweta Michaliny Mościckiej nabiera w almanachu zasłużonych kobiet cech ogólnopolskich i z tej racji pamięć jej czczona jest przez ogół kobiet polskich. Wskrzeszają tę postać rok rocznie w dniu 29 września liczne rozsiadane po całej Polsce organizacje Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Radosne za Jej Życia święto organizacyjnego Związku, w dniu Jej Imienin zmieniło się, w poważną manifestację uczuć dla Honorowej Przewodniczącej i Założycielki. Na stanowisko to przedstawiła Ją niejako Jej głęboki rozum polityczny, tak i umiejętność rozstrzygnięcia najdrażliwszych kwestyj ze spokojem i umiarem. Te wyjątkowe zalety jej serca i umysłu sprawiły, że waga Jej autorytetu była należycie oceniana i dotkliwie odczuwana jako brak po Jej śmierci.

Do zagadnień społecznych i ich realizacji podchodziła z nowoczesnym ujęciem na długo zanim te metody nowoczesności zostały uświęcone oficjalnym prawodawstwem społecznym. Głęboka kultura wewnętrzna intuicyjnie dyktowała Jej zasadnicze normy pracy społecznej, gdzie serce i rozum społeczny stapiały się w harmonijną całość bez charytatywnej łezki ale i bez sztywnej mechanizacji świadczeń społecznych. Jako inspiratorka i przewodnicząca całego szeregu instytucji społecznych jak Ligi Kobiet (później Komitetu Obywatelskiego Polak), ochronki im. J. Piłsudskiego we Lwowie (najdawniejszej tego imienia instytucji w Polsce), organizacji „Wszystko dla frontu“ w czasie nawały bolszewickiej, Komitetu Pomocy Uchodźcom z Rosji i Niemiec, Komitetu Pomocy Bezrobotnym, wreszcie jako radna m. Lwowa w sekcji Opieki Społecznej na wszystkich tych odcinkach pracy obywatelskiej okazała się pierwszoplanową pracownicą uniejącą zaszczytne godności przedewszystkiem pracą reprezentować.

A kiedy w roku 1926 wolą Marszałka Piłsudskiego powołany został prof. Ignacy Mościcki na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej p. Michalina Mościcka z ciężkim sercem żegnała Lwów w trosce o godne reprezentowanie symbolów władzy i majestatu Polski, nie przeczuwając w swej skromności, że będzie wzorem łączenia majestatu z przystępnością i prostotą. Taką jaką była profesorowa Mościcka taką pozostała w roli Prezydentowej Rzeczypospolitej Polskiej: przystępna, ofiarna, interesująca się przejawami życia w całej Polsce, używającą swej pomocy i poparcia każdej pożytecznej inicjatywie, serdecznie i gościnnie podejmując gości z całej Polski czy na Zamku warszawskim czy na królewskim Wawelu czy na Zamku poznańskim. Gościnnie przedłużały się kwadransy oficjalnych audjencyj.

Jakby w przecieciu że nie wiele czasu po zostawi Jej życie na wykonanie podjętych prac postanowiła zaczęte wykończyć. I takim skończonym dziełem Jej życia była akcja pomocy dla powodziarni Małopolski w roku 1927, do której to akcji za Jej inicjatywą stanęło karnie całe społeczeństwo polskie. Zebrane fundusze w wielkiej mierze złagodziły skutki klęski powodzi a z pozostałych finansów utworzono ośrodki zdrowia i opieki społecznej na terenach powodziowych, rozszerzono następnie po obszarze całej Polski i związane na zawsze z imieniem Michaliny Mościckiej. Pawilon Pracy Kobiet na wystawie poznańskiej, który reprezentował dorobek pracy na rozmaitych polach twórczości kobiecej wiele zawdzięczał staraniom i twórczej inicjatywie Zmarłej.

Nie dała się ugiąć osobistym nieszczęściom kiedy to śmierć zaczęła zabierać jej najbliższych—ukochanego syna i zięcia i kiedy choroba poczęła trawić Jej strudzony organizm.

Do ostatniego momentu życia zachowała dostojny spokój i nieślabnące zainteresowanie całokształtem życia polskiego.

Pamięć Jej życia utrwalały liczne instytucje Jej imienia na terenie całej Polski.

Jadwiga Mozołowska.

Stypendja Kasy im. Mianowskiego w r. b.

Komitet zarządzający Kasą im. Mianowskiego przyzna w r. b. stypendja z funduszu:

Im. Jana Groszego — studentowi wyższej szkoły technicznej, Polakowi, Pierwszeństwo ko rzystania ze stypendjum mają krewni — potomkowie w prostej i bocznych liniach. Władysław i Ludwika z Jabłońskich, małżonków Grossa, jak również dzieci Władysława i Jerzego Rózańskich.

Im. dr. Aleksandra Szulca — niezamożnemu studentowi lub studentce wyższego zakładu naukowego, narodowości polskiej. Pierwszeństwo mają kandydaci rodem z Żyrardowa.

Im. s. p. inż. Juliana Adama Majewskiego — studentowi wyznania rzymsko - katolickiego, Polakowi, niezamożnemu, kształcącemu się na inżyniera — budowniczego lub architekta.

Im. s. p. Teodory Klimaszewskiej — studentowi uniwersytetu lub innego wyższego zakładu naukowego, wyznania rzymsko - katolickiego, pochodzącemu z b. gubernji kowieńskiej, wileńskiej lub grodzieńskiej, z pierwszeństwem dla urodzonych w b. gubernji kowieńskiej i dla krewnych lub powiatowych s. p. Teodory Klimaszewskiej.

Im. Jana Zaleskiego — niezamożnemu studentowi, poświęcającemu się studjum chemii. Przy różnych kwalifikacjach kandydatów pierwszeństwo mieć będą studenci wydziału farmaceutycznego Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie.

Im. F. A. Wojciechowskiego — niezamożnemu studentowi wyższego zakładu naukowego, Polakowi, wyznania rzymsko - katolickiego.

Podania, należycie umotywowane, przyjmują biuro Kasy im. Mianowskiego do dnia 10-go października r. b.

Ponadto komitet zarządzający Kasą im. Mianowskiego przyzna w r. b. następujące stypendja szkolne z funduszu:

Im. dr. Karola Kobryńca — uczniowi i uczniom średnich zakładów naukowych, niezamożnym, a robiącym dobre postępy w naukach. Potomstwo Józefa syna Antoniego Kwiatkowskiego i Ksawerego syna Feliksa Bielawskiego mają pierwszeństwo do tych stypendjów.

Im. F. A. Wojciechowskiego — uczniowi średniego zakładu naukowego, Polakowi wyznania rzymsko - katolickiego.

Im. Stanisława Mieczysławskiego — najbiedniej szemu, zdolnemu i zacnemu uczniowi szkoły prywatnej polskiej, Polakowi, wyznania katolickiego, pochodzącemu z warstwy rzemieślniczej lub wiejskiej. Pierwszeństwo mają krewni i powinowaci s. p. Stanisława Mieczysławskiego.

Podania przyjmuje biuro Kasy im. Mianowskiego od dnia 1 października r. b. Do podań należy dołączyć świadectwa w celu stwierdzenia warunków materialnych rodziców kandydata, jego wyznania — jeżeli w regulaminie danego funduszu określona jest przynależność wyznaniowa kandydata — świadectwo szkolne, obrazujące przebieg i postępy studjów i opinię dyrektora szkoły jeśli podanie nie może być przesłane za pośrednictwem dyrekcji szkoły. Krewni rodzin, wymienionych w warunkach otrzymania stypendjum, winni nadto złożyć dowody pokrewieństwa.

Przenoszenie targowisk

Ostatnio zaobserwowano, iż w okęgach niektórych izb przemysłowo-handlowych, przeważnie we wschodnich i centralnych województwach państwa, zdarzają się dość często wypadki, iż gminy przenoszą targowiska z dotychczasowych miejsc ich odbywania na nowe, przyczem czynią to bez porozumienia nawet z władzą przemysłową. Powodem przenoszenia są zwykle względy urbanizacyjne i zdrowotne oraz estetyczny wygląd miasta — wreszcie czasem także względy komunikacyjne (tamowanie ruchu w śródmieściu). Niewątpliwie w niektórych wypadkach przeniesienie targowisk jest konieczne i pożądane. Ale w innych wypadkach zarządy gminne lub miejskie posuwają się w tej mierze zbyt daleko, uchwalając bowiem pochopnie przeniesienie targowiska bez poważnej potrzeby, a wbrew oczywistej racji gospodarczej.

Przeniesienie targowiska dla osiadłego kupiectwa, które w mniejszych miastach i osiedlach lokuje się zwykle w pobliżu placów targowych, jest sprawą bardzo doniosłą, większość bowiem klientów tego kupiectwa stanowią zjeżdżający na targ mieszkańcy okolicznych wsi i osad, którzy przy tej okazji czynią w sklepach zakupy. Przeniesienie zaś targowiska na peryferie miasta lub, jak to najwięcej się zdarza, nawet poza obręb zabudowanej części miasta, pozbawia kupiectwo tej klienteli, narażając je na znaczne zmniejszenie obrotów, względnie powodując konieczność całkowitej lub częściowej likwidacji przedsiębiorstwa.

Kwestja miejsca odbywania targu jest nie mniej ważna, jak sprawa urządzania targowiska, regulaminu targu i godzin handlu targowego, które w myśl postanowień prawa przemysłowego mają decydujący wpływ na udzielenie lub odmowę udzielenia uprawnienia targowego.

W związku z tem Związek Izb Przemysłowo-Handlowych na wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wyraził opinię, że zmianę miejsca

targowiska należałoby traktować tak, jak zmianę regulaminu targowego lub dni targowych, to zn., władze przemysłowe powinny udzielać zatwierdzenia urzędzenia nowego targowiska po wysłuchaniu opinii samorządu gospodarczego. Na takie postępowanie wskazywałyby też interpretacja odnoszących postanowień prawa przemysłowego (art. 63 i 65).

Ponadto w złożonej do Min. Przemysłu i Handlu opinii, Związek Izb wyraził pogląd, iż dokonywanie przenoszenia targowisk w obecnej sytuacji gospodarczej nie jest pożądane — i dopuszczalne winno być wyjątkowo tylko ze względu na uzasadnionej konieczności. Tem niemniej Związek Izb uznał, że nie należy w sposób ogólny krepować inicjatywy w tej mierze samorządu terytorjalnego. Natomiast wielce pożądanem byłoby, by Min. Przemysłu i Handlu wydało zarządzenie do władz podwładnych, w formie okólnika, nakazujące wymagania od zarządów miast i gmin, aby w wypadku przeniesienia targowiska uzyskiwały uprzednie zezwolenie właściwej władzy przemysłowej oraz, by władza ta przed udzieleniem zezwolenia, obowiązkowo wysłuchiwała opinii samorządu gospodarczego.

Kołodry WATA, WATOLINA
zauł. Oszmianański
Kit i Fajmusewicz

Organizacja obrotu inwentarza rzeźnego

Znajdujemy się w okresie, w którym rynek mięsny został pod względem prawnym całkowiec uporządkowany. W związku z tem rozpoczęła się praca w terenie na odcinku organizacji obrotu inwentarza rzeźnego. Organizacje rolnicze, mianowicie: Związek Izb i Organizacji Rolniczych, Centralne Tow. Org. i Kółek Roln., Związek Spółdzielni Rolniczych i Zar. Gosp. i Państwowy Bank Rolny czuwać mają nad zbytem inwentarza rzeźnego. W tym celu został powołany Komitet, który czuwać ma, aby producentom rolnym umożliwić bezpośredni zbyty artykułów budowlanych bądź całkowicie indywidualnie, bądź też przy pomocy aparatu spółdzielczego, ale w każdym razie z wykluczeniem pośrednictwa prywatnych handlarzy. Rozdział prac pomiędzy poszczególnych członków Komitetu dokonał się w ten, że stro na organizacyjna leży w całkowitej kompetencji OTO i KR, zaś pomocy technicznej i fachowej udzielać mają izby rolnicze i Związek Spółdz. Roln. i Zar. Gosp.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN

Kognitek

ZASTOSOWANIE: **GRYPA, PRZEZIĘBIENIE** itp.

ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZNAJĄC „KOGNITEK”

PATRZcie JAKIE PROSZKI WAM DAJA

GOTJE SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” z KOGNITEK

SA TYLKO JEDNE

1 ZAWSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA

PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA TEŻ I W TABLETKACH

Zabójcy ks. Poczubut - Odlanickiego członkami terrorystycznej jacejki komunistycznej

Pisaliśmy o ujęciu sprawców zabójstwa księdza proboszcza fabrycznej osady Czarna Wieś, s. p. Poczubut-Odlanickiego. Podajemy obecnie szczegóły tej sprawy.

Czarna Wieś jest osadą fabryczną, położoną na terenie gminy sokólskiej, pow. grodzieńskiego. Osadę żywi duży tartak, który w pełni sezonu zatrudnia ponad 500 robotników, normalnie zaś od 100 do 200 ludzi.

W r. 1935 wybuchł strajk pracowników tartaku. Kierował akcją strajkową niejaki Pantelejmon Romańko, Ukraińiec, wywrotowiec, który „wprawił” się do roboty wywrotowej na terenie Francji i Niemiec. Podczas strajku powstał związek pracowników przemysłu drzewnego z siedzibą w Czarnej Wsi, w którym wply

wy komunistyczne były duże, niektórzy zaś członkowie tej organizacji, a jednocześnie członkowie KPZB, jak to ustalilo dochodzenie, zorganizowali komórkę dywersyjną, która w ciągu b. r. dokonała dwóch krwawych napadów.

11 maja b. r. członkowie tej komórki dokonali napadu rabunkowego na nadleśnictwo w Czarnej Wsi. Ubrojeni w rewolwery przedostali się do blura i zrabowali kasę. Podczas rabunku został zastrzelony leśniczy Pianko oraz ciężko ranna sekretarka nadleśnictwa.

Dochodzenie wykazało, że w napadzie brał udział wspomniany Pantelejmon Romańko, niejaki Chłabiec, Józef Opacki i jeszcze jeden osobnik. Polleji nie udało się jednak zatrzymać bandytów. Po upływie blisko trzech miesięcy

Zmiany w Wydziale Wykonawczym Naczelnego komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje: Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego powierzył kierownictwo Sekcji Głazów Pamiątkowych, oprócz nione wskutek śmierci p. Wojciecha Stpi-czyńskiego, dyrektorowi Krzysztofowi Siedleckiemu, członkowi Wydziału Wykonawczego Komitetu.

VI zjazd psychiatrów polskich

Zapowiedziany na czas od 3 do 5 października p. b. szósty Zjazd Psychiatrów Polskich, mający odbyć się w Lublinie i Chełmie, prze-sunięty został na czas od 6 do 8 grudnia 1936 roku.

Głównym tematem zjazdu będzie zagadnienie dziedziczności i zapobieganiu w chorobach psychicznych. Dotychczas zgłoszonych zostało na zjazd około 40 odcytów i referatów.

Ostatni termin wymiany 5-złotówek

Bank Polski wydał przypomnienie do wszystkich oddziałów w sprawie wymiany monet 5-złotowych dawnego typu.

Dawne 5-złotówki emitowane 29-go lipca 1928 roku i 5-złotówki srebrne dużego formatu emitowane w roku 1930 z okazji 100-letniej rocznicy powstania listopadowego będą przyjmowane do wymiany najdalej do dnia 1 października r. b.

Osoby, które nie zgłoszą dawnych 5-złotówek do wymiany w ciągu najbliższego tygodnia nie będą mogły już otrzymać ich równowartości.

Wiadomości radiowe

KONCERT DAWNEJ MUZYKI
TRANSMISJA Z WARSZAWSKIEGO INSTYTUTU GLUCHONIEMYCH.

We wtorek 29 września o godz. 21.00 odbędzie się w sali Warszawskiego Instytutu Gluchoniemych pierwszy koncert „Ormuzy”, organizacji muzycznej, znanej nietylko na terenie stolicy, lecz również w mniejszych i najmniejszych ośrodkach różnych dzielnic kraju. Organizacja ta, której zadaniem i celem jest krzewienie zamilowania do muzyki w całym kraju, urządza koncerty we wszystkich dzielnicach Polski, powołując jako wykonawców najlepszych artystów.

Tegoroczny inauguracyjny koncert przyniesie muzykę wielkich mistrzów pierwszej połowy 18-ego wieku, u nas naogół mało znanych. Dwóch mistrzów niemieckich Telemanna i nieco wcześniejszy Erlebach, oraz dwóch włoskich D. Scarlatti i Pergolese będą przedstawicielami tej bachowskiej epoki.

Wykonawcami będą: Orkiestra Kameralna pod dyrekcją Cz. Lewickiego i A. Szlemińska. Koncert fortepianowy D-Dur Haydna wykona znany pianista St. Szpinalski.

„O POETACH I RYMOPIŚCIACH” PRZEZ RADJO.

Zjawisko małego zainteresowania poezją w społeczeństwie, a wielkiej ilości ukazujących się tomików poezji zastanawia słusznie swoją paradosalnością. Na temat tego zjawiska będzie mówił w dn. 29 września o godz. 20.30 Jan Miernowski w audycji p. t. „O poetach i rymopisach”.

KSIĄŻE JÓZEF PONIATOWSKI“ ODCZYT PRZEZ RADJO.

Do najbardziej popularnych bohaterów poezji naszej historii należy postać Księcia Józefa Poniatowskiego, pełen bohaterskiej brawury żołnierz i utalentowany wódz, a jednocześnie piękny bywalec dworów stworzony był na bohatera legendy, która powstała dokoła jego postaci. „Książę Józef Poniatowski” będzie tematem odczytu w cyklu poświęconym hetmanom i bojom polskim minionych stuleci; odczyt wygłosi dr. Bronisław Pawłowski dnia 29 września o godz. 16.45.

ci sami dywersanci dokonali napadu na plebanję w Czarnej Wsi.

Dywersanci przed wyprawą ucharakteryzowali się. Romańko, Chłabiec oraz trzeci osobnik przedostali się do mieszkania księdza, zaś Opacki pozostał na czatach. W tym czasie do mieszkania zbliżył się jakiś przechodzień, Opacki strzelił do niego, lecz nie trafił. Strzał zaalarmował jego towarzyszy, którzy w międzyczasie zamordowali s. p. księdza proboszcza Poczubut-Odlanickiego, lecz jeszcze nie nie zdołali zrabować.

Bandyci zbiegli, lecz okulary, zauważone przez przechodniów na twarzy Opackiego, stały się dla polleji tym wątkiem, który doprowadził do wykrycia i ujęcia sprawców. (e)

Przed głośnikiem i w słuchawce

Przegląd dobiega końca. Pozostają do omówienia audycje dla dzieci.

Jakie to wdzięczne pole dla sztuki radiowej! A jakie przytem odpowiedzialne. Tworzyć rzeczy, któreby dzieci nie zadrażniały, w któreby wierzyły, rzeczy piękne. Wdzięczne pole, a jednak nie wykorzystane.

Spójrzmy co się dzieje. Dzieci mają swoje pogadanki, reportaże, opowiadania, skrzynki listowe, słuchowiska. Wszystko jednak robione na tę samą modłę. Wszystko realistyczne. I żeby wywlać większe prawdopodobieństwo, silniejszą wiarę w to, co się dzieje z tamtej strony mikrofonu, wciąga się dzieci do radiowej roboty. Panuje ogólna tendencja wciągania dzieci do udziału w słuchowiskach, wędrownych mikrofonu, tendencja stworzenia podniety dla autorów. Ma to być proces współtworzenia i dorywczy (choć obliczony na długo) teren doświadczalny. Gdziekolwiek nawet władze szkolne uważają się za powołanie przyjąć w ten sposób z pomocą radiofonji, jak to się dowiedzieliśmy z komunikatów prasowych.

Można się na to zgodzić, ale nie bez zastrzeżeń. Dzieci mogą służyć za barometr reakcji na sztukę, na jej wartość, na prawdziwość założenia, na ścisłość realistyczną. Ale trudno się zgodzić na taką rolę, jaką przeważnie dzieci spełniają: na dorywczość tej lekcji psychologii dziecięcej i wywołanie szerszego echa przez wprowadzenie realistycznych fragmentów przy udziale rówieśników.

Przypomnijmy Starego Doktora i jego opowiadania, gawędy, bajki, reportaże. Mówiąc bezpośrednio do zebranych przed mikrofonem dzieci, operując elementami realnymi, codziennymi — potrafił wytworzyć nastrój inny, niecodzienny, lepszy, pełny twórczej radości i nadziei, pełny ufności, nastrój trudny do określenia. A wszystko to było prawdziwe, ścisłe — najlepszy dowód powszechne zainteresowanie jego audycjami zarówno u dzieci, jak i u starszych. Podstawą jego działania była gruntowna znajomość psychologii dziecka, brak zróżnicowania swoich słuchaczy, podciąganie słabszych, niwelowanie ewentualnych różnic.

Przypomnijmy fantastyczny, wprost reportaż z kolonii letniej p. t. „Koncert, jakiego świat nie słyszał”. Wszakże wszystko razem — to nie był koncert, ani reportaż o tem co dzieci na kolonii robią czy jedzą. Była to radość, wesołość, życie. Kiedy Stary Doktor coś robił przed mikrofonem nie tylko zdolni byliśmy wierzyć w jakąś magiczną zdolność, albo system jego. Ukazywały się nam nowe, niewidziane dotąd, aspekty rzeczy, wzruszał nas niecodziennością, wywoływał ducha poezji dziecka.

O to właśnie chodzi w aud. dla dzieci. O wywołanie tego ducha poezji, o niecodzienną zdążeń. Przez wprowadzenie momentu fantazji — rosną nieograniczenie obrazy rzeczy, przez wyzyskanie bogatych możliwości — wzrasta niecodziennosc historii. Wszystko nabiera innego wymiaru. Powstaje coś, co się wymyka określeniom. Rodzi się sztuka radiowa, sztuka wywołująca najsłabsze wzruszenie.

Ta sztuka czeka ciągle na wyzwolenie. Tkwi gdzieś niewyzyskana. Niestety, latem nie nie zrobiono na tem polu. A trudno będzie pełnić naprzód cały proces tworzenia się sztuki radio-

wej, zanim się nie zdobędzie tego przedpo'a, które jest sztuki jądrem.

Powoli wchodzimy w okres jesienno-zimowy programu radiowego. Zarysowują się już kontury nowych cyklów. W teatrze wyobraźni mieliśmy w niedzielę pierwszą audycję z cyklu „Stare kuranty”. Był to obrazek Schillera p. t. „W dworcu na Nowolipkach” o Wojciechu Bogusławskim.

Rozpoczęto przyjemną przemową o samym cyklu, o roli Bogusławskiego w historii teatru polskiego. I zanieśmy się spostrzeżeniu speaker wprowadził nas do dworku na Nowolipkach, do domu Bogusławskiego. Scenki, które się z tej przemowy rozwinęły, były ożywieniem wspomnień z dawnych czasów, o delikatnym rysunku i nastroju. Wszystko co tam mówiono, fragment z Hamleta, a nawet bibliografia — było dobrze umontowane w całość. Szereg prawd i wskazań Bogusławskiego znalazło tu dobre po dłoże, atmosferę przyjazną i pewien atut aktualności.

Subtelna realizacja całości sprawia wrażenie, że nie tu się nie minęło z planem, że nie było przypadków, że scenarzysta znalazł przed mikrofonem taką formę, jaką mu wyznaczył autor.

W ramach aud. humorystycznych usłyszeliśmy ciekawy dość, dobrą muzyką ilustrowany montaż p. n. „Czepiec, geśle i podwika” Stanisława Harasowskiej. Zmieszczyć się na niej fetysz schematu. Na sobolnią aud. humorystyczną nie starczyło błyskotliwego i bardziej współczesnego humoru. Śmieszność wypływała tam z zestawień kobiety w wieku XVI, XVII i XVIII, z zmienności jej słabostek. Ale Niagara określiła babskich zatracę dowcip przez brak umiaru, brak stopniowo efektów (zakonczenie!) i

przez złe wypowiedzenie tego wszystkiego. Pozostała wartość stylowej rekonstrukcji przeszłości, która przez pretensje do humoru — zacięła się.

W aud. dla wszystkich coraz częściej występują motywy i tematy regionalne. Ostatnia układowa Hier. Cyrenasa dała przegląd pieśni litewskich w dość twardej i opornej oprawie słownej.

Interesujące uwagi w dialogu p. n. „Jak patrzymy na naszą epokę” wygłosili Gulczyński i dr. Hirsberg. Było to rozszerzenie spostrzeżeń Teod. Parnickiego, który je zamknął, w swoim czasie, w ramach feljetonu o losach powieści biograficznej.

Dobry prelegent radiowy dr. Korabiewicz mówił o cyganach, dziedzicznych włóczęgach, rozszerzając pojęcie samej idei, która należy do lokalnych tradycji.

Jeszcze nie nastąpiło oficjalne otwarcie sezonu, a już w piątek mieliśmy interesujący koncert symfoniczny samych pierwszych wykonawców. Poznań znów nadał Nowowiejskiego „Missa pro pace” w b. dobrze wykonaniu.

Koncerty szopenowskie obsadzają już pianiści dojrzali. Okres prób z kandydatami minął. Ostatnią środę wypełnił St. Szpinałski.

W ścisłe lokalnym zasięgu mieliśmy recital Fanni Krewer. Do ciekawych utworów (które nie wiadomo czemu nazwano: Z nowej literatury fortepjanowej) należały tańce fantastyczne Szostakowicza.

Duet Katz i Chones odegrał ładnie utwór Schuberta.

A w przyszłym tygodniu usłyszymy transmisję z Filharmonji. Zbliża się więc okres transmisji koncertów symfonicznych, no i Wilno zabierze w nich głos.

RIKY.

Przed ostatecznym terminem konwersji zobowiązań rolniczych

Ogólne zadłużenie rolnictwa w kredycie krótkoterminowym zorganizowanym, a więc zobowiązań zaciągniętych w bankach, komunalnych kasach oszczędności, spółdzielniach kredytowych, gminnych kasach oszczędności i t. p., wynosiło według obliczeń ministerstwa skarbu na dzień 1 grudnia 1932 MNIEJ WIĘCEJ 814 milj. zł. Suma ta, po zebraniu przez Bank Akceptacyjny szczegółowych materiałów bezpośrednio od instytucji kredytowych, uległa korekcie i wyraża się kwotą 640.941 tys. zł. tych. Kwota ta stanowi więc istotny punkt wyjścia do oceny dotychczas osiągniętych rezultatów w zakresie konwersji za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego, aczkolwiek wymaga ona również pewnej analizy, gdyż nie wszystkie zadłużenia tej kategorii zobowiązań rolniczych mogą być objęte układami konwersyjnymi, a te tylko spośród nich, które odpowiadają zasadniczym warunkom prowadzonej na tym odcinku akcji oddłużeniowej. Wyłączeniu więc podlegają będą zobowiązania, ciążące na właścicielach gospodarstw wiejskich grupy „A” które nie przekraczają 100 złotych i w odniesieniu do grupy „B” te zobowiązania, które nie przekraczają 1000 zł. lub też tych gospodarstw, których ogólne zadłużenie przekracza 75 proc. zrewidowanego szacunku warsztatu rolnego i wreszcie zobowiązania warsztatów rolnych grupy „C”, których ogólne zadłużenie przekracza zależnie od obszaru 30—50 proc. szacunku.

Po dokonaniu tych wyłączeń, Bank Akceptacyjny szacuje ogólną sumę krótkoterminowych zobowiązań rolniczych, które podpadają pod obowiązujące przepisy konwersji i mogą być objęte układami konwersyjnymi na mniej więcej 430 milionów złotych. Suma ta jest już ostateczna i w zestawieniu z dotychczasowym dorobkiem akcji konwersyjnej może dać właściwą ocenę osiągniętych na tej drodze rezultatów.

Otóż na dzień 23 września r. b. ogółem zawarto 369.663 układów konwersyjnych, obejmujących 376.171 tys. złotych krótkoterminowych zobowiązań rolniczych, co w stosunku do ogólnej sumy, jaką może być objęta układami konwersyjnymi (438 milj. zł. tych), stanowi 85,9 proc.

Czy i jak dalece zbliży się suma objętych układami konwersyjnymi zobowiązań rolniczych do podanej przez nas wyżej kwoty 438 milj. zł. — rozstrzygnie data 31 października r. b., stanowiąca prekluzyjny termin do zawarcia układów konwersyjnych via Bank Akceptacyjny.

Przy sposobności podkreślić należy, iż dłużnicy — rolnicy winni wykorzystać pozostały jeszcze czas i załatwić wszelkie formalności związane z zawarciem układów konwersyjnych na Bank Akceptacyjny, gdyż po dniu 31 października r. b. układów tych zawierać nie będzie można.

W wypadkach gdyby instytucje wierzycielskie miały dłużnikom — rolnikom odmawiać zawarcia układu konwersyjnego z powodów nie uzasadnionych — będzie przewidziany specjalny termin na zgłaszanie odwołań do komitetu konwersyjnego o uznanie winy instytucji wierzycielskiej.

Odroczenie eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych, które stosuje się do lokali handlowych od I do III kategorii i do lokali przemysłowych od I do VI kategorii. Dekret postanawia, że w sprawach o eksmisję z lokalu handlowego lub przemysłowego sąd na wniosek najemcy uwzględniając stosunki gospodarcze na jemy i wynajmującego może odroczyć termin wydania przedmiotu najmu na okres nie dłuższy niż do dnia 31 marca 1939 r.

Na wniosek najemcy, który w okresie od dn. 15 listopada 1932 r. do dnia 15 listopada 1936 r. dokonał w lokalu inwestycji, zwiększających jego wartość a które dotychczas jeszcze nie zamortyzowały się — sąd obowiązany jest odroczyć termin wydania przedmiotu najmu nie dłużej jednak niż do dnia 31 marca 1939 r. Najemca traci prawo do odroczenia jeżeli wynajmujący zapłaci mu ustaloną przez sąd wartość niezamortyzowanych inwestycji.

Piszą do nas

Stosunki święciańskie

Na terenie powiatu święciańskiego pracują społeczna nauczycieli, należących do N. P. kieruje sama Organizacja. Członkowie Zarządu Oddziału Powiatowego objeżdżają poszczególne ośrodki oświatowe w powiecie i na miejscu pomagają oświatowcom w organizowaniu prac społecznych.

W dniu 13 czerwca r. b. wyjechał do Lymingian w tychże celach prezes miejscowego Oddziału Powiatowego Zw. Nauczycielstwa Polskiego p. Józef Wójciak. W Lymingianach razem z p. Nicińskim prezesem Ogniska ZNP. w Kołtymanach, mieli załatwić i załatwili szereg spraw związanych z organizacją pracy społecznej na tym terenie.

Lymingian są położone obok granicy polsko-litewskiej. Dla nowoprzybywającego na ten teren potrzebna jest formalnie przepustka. Ze względu jednak na to, że Statut ZNP. jest zatwierdzony przez odpowiednie władze i zgóry upoważnia prezesa do odwiedzania podległych mu komórek organizacyjnych i że cały szereg osób przybywa do Lymingian bez przepustki a władze administracyjne nie czynią im żadnych przykrości, ani domagają się przepustek — p. Wójciak przepustki sobie nie wziął i mikt go z tego tytułu na miejscu nie zatrzymał.

Po upływie miesiąca zjawila się na dochodzenie w tej sprawie w mieszkaniu p. Wójciaka policja. Pan Wójciak oświadczył tak, jak było — niczego nie ukrywając.

12 września rozegrał się ostatni akt. Pan Wójciak został wezwany do starostwa gdzie jeszcze raz odbyło się „badanie” przez referenta p. Bilsz. W wyniku „dochodzenia” starosta UZNAŁ ZA STOSOWNE UKARAĆ p. Wójciaka grzywną na 20 zł. z zamianą na 5 dni aresztu.

P. Wójciak jest prezesem organizacji, do której na terenie powiatu należy 200 nauczycieli. Stosunek do p. Wójciaka — gdy ten załatwia sprawy organizacyjne — jest stosunkiem starosty do 200 nauczycieli, zajmujących najtrudniejsze i najodpowiedzialniejsze stanowiska państwowe w naszych skomplikowanych warunkach narodowościowych. Czy p. prezes Wójciak, jeśli codziennie będzie musiał odwiedzać szkoły pograniczne, ma też codziennie wybierać przepustki? — Kto mu zapłaci za furmanki na dojazd do posterunków, które dysponują przepustkami? — A może niewarto wogóle do szkół dojeżdżać, może dostosować się do wymogów biurokratyzmu — i dać spokój pracy społecznej?

Takie pytania cisną się człowiekowi do głowy, gdy zastanawia się nad całą tą sprawą. Kto je rozwiąże?

P. Wójciak oświadcza, że nie zapłaci nałożonej kary, że weźmie 5-dniowy urlop i pójdzie do aresztu. Chciał za niego zapłacić ZNP., ale p. Wójciak nie zgodził się na to.

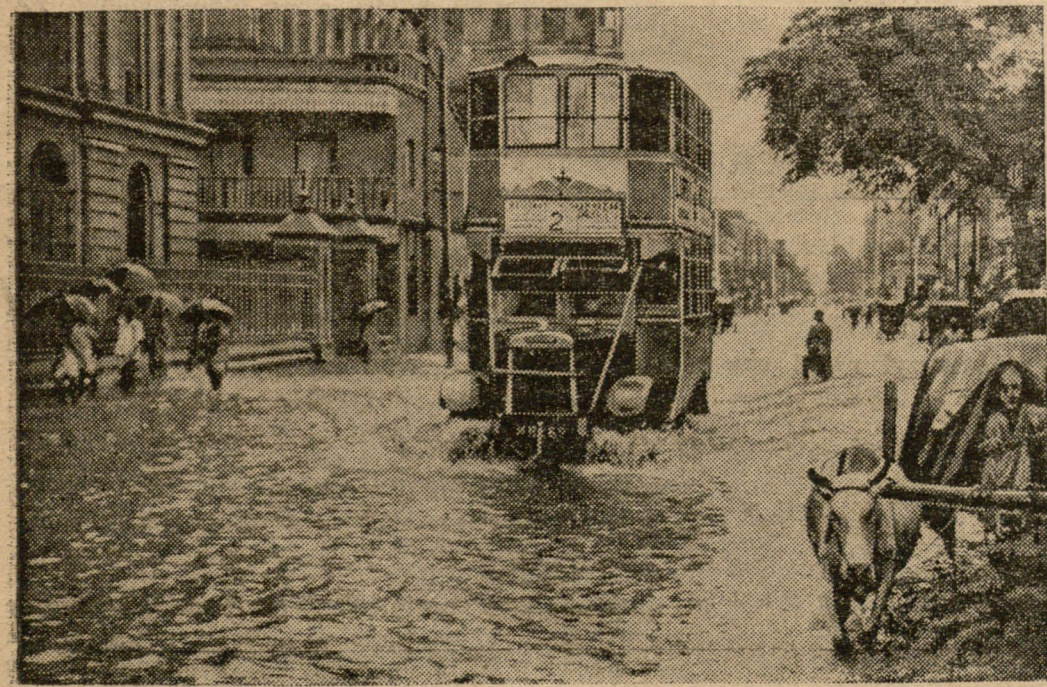
Wypadek z p. Wójciakiem możnaby uważać za zwykły wypadek biurokratyzmu i nie więcej. Nie byłoby to jeszcze tak złe jak jest w rzeczywistości. Tymczasem cały incydent ludzie miejscowi komentują sobie jako wynik złych stosunków panujących w powiecie święciańskim pomiędzy starostą a ZNP.

B. OW.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Wileńska 32—5 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

Wielka powódź w Indjach



Długotrwałe deszcze nawiedziły Indie i zatopiły bardzo wiele miejscowości. W Kalkucie woła na ulicach sięga do kolan, a deszcz wciąż jeszcze pada.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka

— **POŻEGNANIE PODINSPEKTORA SZKÓŁ NEGO.** Dotychczasowy podinspektor szkolny w Wilejce p. Antoni Stelmach objął stanowisko inspektora szkolnego w Włodzynie. W ciągu swego pobytu w Wilejce p. Stelmach zdołał po zyskać nauczycielsko z terenu dwóch powiatów, które obejmuje inspektorat (mołodeczański i wilejski), oraz dał poznać się jako bardzo wartościowy społecznik. Wilejka zgotowała odchodzącemu p. Stelmachowi serdeczne pożegnanie, które odbyło się w klubie „Ognisko Polskie”. Na pożegnaniu był obecny starosta powiatowy, inspektor szkolny, nauczycielstwo i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. W. R.

— **BOLĄCZKI URZĘDU POCZTOWEGO W WILEJCE POWIATOWEJ.** Obecny budynek urzędu pocztowego w Wilejce jest całkiem nie odpowiedni. Wszystkie urzędy w Wilejce mają dobre pomieszczenia prócz poczty. Urzędnicy są rozmieszczeni w zbyt małych pokojkach. Interesanci również czują się źle: poczekalnia jest ciasna i niewygodna, tembardziej iż asystent jej jest zupełnie niedostosowany do większego ruchu. Drzwi prowadzą bezpośrednio na dwór, w dodatku zaś są nieszczelne. Interesanci narazają się zimą na przeziębienie, a urzędnik z sąsiedniego okienka ma wечно przeciąg, który zapewne nie dodaje mu zdrowia.

Należałoby koniecznie jeszcze przed zimą zmienić lokal urzędu pocztowego. W. R.

— **W PIĘCIU NA JEDNEGO.** Został pobity w Rybczynie, gm. wilejskiej, Mikołaj Jacuko wiec, który po przewiezieniu do szpitala wilejskiego zmarł 22 bm. Pięciu sprawców pobicia ukrywa się przed policją.

Brasław

— **INSPEKTORAT SZKOLNY OBWODU BRASŁAWSKIEGO PRZYSTĄPIŁ DO URZĄDZENIA KONFERENCJI OŚWIATOWYCH** przy współudziale instruktora oświaty pozaszkolnej oraz przedstawicieli samorządu, organizacji społecznych, członków gminnych komisji oświatowych i pracowników społeczno-oświatowych.

Na konferencjach tych poruszane są zagadnienia kultury wsi i stosunku wsi do państwa oraz są opracowywane programy pracy oświatowej w środowisku wiejskiem.

Pierwsza taka konferencja odbyła się w dniu 20 b. m. w Słobódce, następne zaś odbędą się 27 b. m. w Miorach, 4.X w Leonpolu, 11.X w Widzach.

Postawy

— **NAUKA OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.** W dniu 27 bm rozpoczął się w powiecie postawskim Tydzień Obrony Przeciwpowodzi, poprzedzony w dniu 25 bm capstrzykiem orkiestr strażackich, które przemarszowały ulicami miasteczka.

W Postawach odbyły się ćwiczenia pokazowe, którym przyglądała się publiczność z dużym zainteresowaniem.

— **ROZWIĄZANE KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.** „Koło Gospodyń Wiejskich w Tułbicy” w pow. postawskim zostało rozwiązane — a pozostały Oddział tego koła w Potoniu postanowił posiadać gotówkę 58 zł. 41 gr. przekazać na „Fundusz Obrony Narodowej”. Zarząd: Marja Wojaszwilo przewodnicząca, Weronika Piotrowska zastępczyni przewodniczącej, Wiktorja Głowczy kowa sekretarka i skarbniczka.

Szarkowszczyzna

— **SPRAWOZDANIE KOMITETU NIESIENIA POMOCY POGORZELCOM.** W dn. 24-czerwca 1936 roku, czyli natychmiast po pożarze w miasteczku powstał Gminny Komitet Niesienia Pomocy Pogorzelcom.

Listy ofiar rozesłane do Zarządów Gmin tu tejszego powiatu, oraz ofiary poszczególnych instytucji, organizacji i osób przyniosły do dnia 24 września br. — 3283 zł. 39 gr., z czego wydano 2883 zł. 39 gr. na pomoc dla pogorzelców.

Następnie otrzymano i rozdano zboża i tłu szczy w kgr. oraz materiały: żyta 6711 klg., jęcz mienia 221 klg., ziemniaków 2281 klg., grochu 321 klg. i t. d.

Ponadto zostały rozdane pogorzelcom nade słane z Głębokiego naczynia stołowe i kuchenne, buciki, szczotki i inne drobne rzeczy. Przez Komitet dożywiano 85 rodzin pogorzelców, o raz w zorganizowanej ochronie dożywiano 55 dzieci. Akcja dożywiania zakończona została w dniu 31 sierpnia r. b. niezużyte zaś produkty 70 kgr. cukru i 122,5 kgr. słodzonej kawy, o raz pozostała gotówka w sumie 400 zł. przeznaczone na dożywianie dzieci w okresie wiosen nym 1937 roku. Produkty i inwentarz kuchenn y złożono na przechowanie w maj. Bazyłpol, zaś gotówka znajduje się w kasie gminnej.

Wszystkim instytucjom, organizacjom spo łecznym i poszczególnym osobom Komitet skła da najgorętsze podziękowanie, zwłaszcza p. sta rościnie Suszyńskiej, p. wicestaroscinie Zabielskiej, p. kapitanowej Wesolochowej za ich ofiar ną pracę przy zbieraniu ofiar, oraz p. inżynier rowej Eugenji Fiedorowiczowej za jej owocną pracę w zorganizowaniu i opiekowaniu się och ronką dla dzieci pogorzelców.

Mołodeczno

— **ZABIŁ STARCA.** W czasie sporu o paszę Jan Kozioł ze wsi Sielewce uderzył kółem po głowie 72-letniego Antoniego Kozła. Starzec zmarł następnego dnia. Zabójcę przekazano władzom sądowym.

— **SAMOBÓJSTWO UMYŚŁOWE — CHO-REGO.** 30-letni Trofim Kolyzsko z Suchodolsz czyny, gm. krasniewskiej, powiesił się. Cierpiał on na chorobę św. Walentego, a ostatnio za czął zdradzać objawy choroby umysłowej.

Pożary na wsi

W maj. Kościewicz, gm. krzywickiej wsku tek wadliwej budowy komina spaliły się dwa domy, zamieszkałe przez służbę folwarczną. Po nadto spalił się częściowo jeden dom niezamieszkały, stodoła z paszą, 3 wozy i 320 kg. zboża — własność Aliny Ussakowskiej. Parob kowi Zenonowi Czechowiczowi spaliło się urzą dzenie domowe i ubranie. Ogólne straty — oko ło 4.000 zł.

We wsi Nowosiółki I, gm. wojstomskiej spa liła się stodoła z tegorocznymi zbiorami Hele ny Pasternakowej oraz zbiory Adama Nowo chodzkiego. Straty — zł. 750. Przyczyną poża ru było prawdopodobnie zaproszenie ognia przez Pasternakową.

Zułów

— **ZWIĄZEK SĄSIEDZKI MŁODEJ WSI IM. MARJI PIŁSUDSKIEJ.** Z inicjatywy Koła Młodzieży Wiejskiej, im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyło się we wsi Balule zebranie delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej: z Zułowa, Balul, Kocielnik, Powiewiórki i Brukaniszek, w celu zorganizowania Związku Młodej Wsi.

Referat ideologiczny wygłosił przedstawiciel Powiatowego Związku Młodej Wsi w Święcia nach Waław Kozłowski.

Do Zarządu nowopowstałego Związku we szli: 1) Antoni Żejmo prezes, 2) Marja Kulewi czówna wiceprezes, 3) Helena Lipińska sekre tarz, 4) Szymon Szczerba skarbnik, 5) Marcin Ślipiko gospodarz.

Do Komisji Rewizyjnej: 1) Bronisław Łuka szewicz i 2) Henryk Skinder.

Nowopowstały Związek Sąsiedzki Młodej Wsi, przybrał nazwę: „Zułowski Związek Są siedzki Młodej Wsi im. Marji Piłsudskiej”. Za siedzibę Związku obrano wieś Balule. J. Z.

Święciany

— **TYDZIEŃ LOPP.** Obwód powiatowy LOPP w Święcianach przystąpił do organi zowania XIII Tygodnia LOPP w powiecie. Pod przewodnictwem wicestarosty Polkowskiego, od było się posiedzenie członków zarządu i dele gatów organizacji, które zaofiarowały swój współdział przy przeprowadzeniu XIII Tygo dnia.

Ustalono program Tygodnia w czasie od 9 do 15 października rb., na który złożą się pokazy prac drużyn OPL, przeloty samolotów, puszczanie baloników, kwesty uliczne, sprze darz znaczków i nalepek, odczyty oraz inne imprezy obliczone na zysk, jak np. zabawy taneczne i t.p.

We wszystkich ośrodkach gminnych powo łane zostały komitety gminne.

— **TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ.** W sali konferencyjnej wydziału powiatowego w Święcianach odbyło się posiedzenie organiza cyjne komitetu „Tygodnia Szkoły Powszechnej”. Zebranie zgromadziło przedstawicieli wszyst kich instytucji i organizacji społecznych. Wy łoniono prezydium i komitet wykonawczy.

Komitety przeprowadzi akcję zbiorczą w dniach 2—8 października rb.

We wsi Radziule, gm. gierwiackiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spali ła się łaźnia Anny Kołtan w czasie suszenia lnu Straty — zł. 100.

We wsi Miadziółka, gm. woropajewskiej spa liły się 4 stodoły z tegorocznymi zbiorami Mak syma, Jana i Wiktora Kozarowców i Bronisła wa Rychlickiego. Ogólne straty — zł. 2.580.

Przyczyna pożaru nie jest ustalona. Pożar powstał w stodoie Maksyma Kozarowcowa.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu spłonęła łaźnia Wincentego Trubacza w folw. Dubowoje, gm. miadziolskiej. Straty — zł. 200.

Egzotyczny gość mużulmanów wileńskich



Wczoraj redakcję naszą odwiedził egzotycz ny gość mużulmanów wileńskich, dyrektor ga zety „Thamarat” w Singapoore, Mahmud — Be szir — El — Medeni.

P. Mahmud Beszir pochodzi z Hedzasu i jest z zawodu dziennikarzem. Od 11 lat wędru je po całym świecie, zbierając materiały do „monografii świata mużulmańskiego”. Odwie dził już ośrodki mużulmańskie w 22 państwach we wszystkich częściach świata.

W Wilnie p. Mahmud Beszir jest gościnnie podejmowany przez muftjat i społeczeństwo mu żulmańskie.

Złota jesień w Tatrach

Od dnia 14 bm. ważne są już 66-procentowe zniżki kolejowe do Zakopanego na zjazd orga nizowany przez Ligę Popierania Turystyki pod hasłem: „Złota Jesień w Tatrach”.

Zjazd do Zakopanego na „Złotą Jesień” trwać będzie do dnia 30 października rb.

Karty uczestnictwa Ligi Popierania Turysty ki, uprawniające do otrzymania 66-procento wej zniżki kolejowej oraz do przejazdu koleją linową, otrzymywać można w biurach podróży „Orbis” i „Wagons Litt Cook” oraz w placów kach Towarzystwa „Ruch”.

I... śnieg

Nagie obniżenie się temperatury po szeregu pięknych i słonecznych, a niejednokrotnie upał nych dni spowodowało w górach w niedzielę po znacznej zachmurzeniu nowy i obfity opad śnieżny.

W Finlandii spadł obfity śnieg

HELSINGFORS. (Pat.) W północnej Finlan dii spadł obfity śnieg. Wobec panującej silnej wichury śnieżnej, pociągi z północnej Finlandji przybyły z kilkugodzinnym opóźnieniem.

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

Fanny zaniemówiła.

— Kolacja w kuchni... — zaczęła wreszcie mam rotac przerażona. — Pani nie mówi chyba tego na serjo.

— Najzupełniej serjo. A jeśli nie wolno mi będzie jeść tutaj, nietylko dziś, ale stale, nie przełknę już w tym domu ani jednego kęsa. Choćbym miała um rzeć z głodu. Proszę, niech pani idzie do tego swojego pana Rayne'a i powie mu to.

Była to groźba straszliwa, a ponieważ dziewczyna wyglądała tak, jakgdyby była naprawdę zdecydo wana wprowadzić ją w czyn, Fanny uznała za stosow ne udać się do Rayne'a.

— Widzi pani — odrazu wiedziałam, że nie zgo dzi się na to — oznajmiła triumfalnie, kiedy po kilku minutach wróciła do kuchni. — Już ja znam jaśnie pana. I doprawdy, przecież to zupełnie nie uchodzi — dodała tonem łagodniej perswazji, wi dząc, że twarz dziewczyny spochmurniała — przecież pani jest damą. Dama miałaby jeść w kuchni? Oczy wiście — dodała z zapałem — jaśnie pan nie ma nie przeciwko temu, żeby pani przychodziła tu do mnie na pogawędkę od czasu do czasu. Ale co innego z je dzeniem. Mamy tu bardzo ładną jadalnię, gdzie jada jaśnie pan, gdy przyjedzie. Właśnie polecił już To mowi przygotować dla pani nakrycie. Pani zna To ma. To ten człowiek, który panią tutaj przywiózł. Obiad podaje się punktualnie o ósmej.

Grace nie była zbyt zachwycona tym obrotem sprawy i przez chwilę zamierzała powiedzieć sta

39

nowczo „nie”, ale potem rozmyśliła się. Ostatecznie obcowanie z tym milczącym panem Rayne'm dawało jej możliwość rychlejszego zbadania właściwego celu zagadkowej awantury. Rzuciła okiem na zegar ku chenny. Do ósmej brakowało jeszcze dwadzieścia min. Szybkim krokiem pobiegła do swego pokoju, żeby się przebrać. Ten pan Rayne miał jakiś wyzywający spo sób patrzenia i Grace nie chciała, żeby jej powierz chowność dała mu powód do jakiegokolwiek krytyki. Uczeszała się predko, ale starannie, potem zabrała się do paznokci. Wreszcie zmieniła suknię i przejrzała się badawczo w lustrze, a twarz jej miała przytem taki wyraz, jak twarz wodza, udającego się do gene ralnej rozprawy z wrogiem.

ROZDZIAŁ XVI.

— Miss Vingrove, proszę do stołu — usłyszała wreszcie — a kiedy otworzyła drzwi, ujrzała po raz pierwszy od czasu przyjazdu do tego domu człowieka o baraniej twarzy. Oczy Grace zaczęły ciskać błyskawice, ale Tom zachował kamienny spokój dobrze wy chowanego sługi z wykwiniego domu i ruszył przodem, wskazując jej drogę. Zeszedł na parter, skreślił na lewo i z głębokim ukłonem otworzył przed nią drzwi jadalni.

Przed sekundą Grace czuła jakąś nieuzasadnioną treść, ale odrazu się opanowała i wyniośle spojrzała na mężczyznę, który wstał na jej spotkanie.

— Gdybym wiedział, że pani woli jeść tutaj — powiedział Rayne uprzejmie — byłbym już oddawna panią prosił, by raczyła mi towarzyszyć.

— Wcale nie wolę — sprostowała Grace z na ciskiem — ale nie życzę sobie, żeby mnie karmiono jak więźnia w celi. Niewątpliwie są ludzie przyzwyczajeni do takiego traktowania — dodała wyzywa jąco, a oczy jej utkwiły w jego nawpółprzymkniętych powiekach — ale mnie zdarza się to po raz pierwszy. Musi być okropne znosić coś podobnego

przez kilka lat i jestem przekonana, że gdy pana schwyca, przestanie się pan uśmiechać.

Zdenerwowana zaczęła chodzić po wykwinnym pokoju, rzucając od czasu do czasu w stronę Rayne'a ukradkowe spojrzenia. Ciekawiło ją, jakie wrażenie wywarła na nim jej groźba. On jednak usiadł swobodnie w fotelu przed kominkiem i usta jego znów zadrgały tak jakoś osobiście, że Grace aż zacisnęła pięści.

— O ile się nie mylę, przestępstwo, które popeł niłem, nazywa się w angielskim kodeksie „uprowa dzeniem człowieka” — zauważył. — Przewidziana jest za nie kara ciężkiego więzienia.

— Ile lat? — zapytała szczerze zainteresowana.

— Niestety, nie mam w tej mierze dokładnych informacji. Prawdopodobnie piętnaście, dwadzieścia, albo jeszcze więcej.

— Musi się pan zająć tą kwestją bliżej — zau ważyła uszczypliwie. — Taki człowiek, jak pan, powinien wiedzieć, co go czeka. Ile pan ma lat?

— Trzydzieści cztery — odpowiedział posłusznie i ukazał w uśmiechu dwa rzędy mocnych, zdrowych zębów, co Grace uznała za dowód wybitnej bezczel ności. Z drugiej strony nie bez satysfakcji stwierdziła, że dobrze oceniła jego wiek.

— Trzydzieści cztery lata — powtórzyła — Do prawdy, mógłby już pan mieć trochę więcej zdrowe go rozsądku. Jeśli skażę pana na piętnaście, dwadzie ścia, czy nawet więcej lat — zmarszczyła brwi i za częła skrupulatnie liczyć — wówczas wyjdzie pan z więzienia jako zupełnie stary człowiek. Całe pańskie życie będzie zmarnowane — zrobiła małą pauzę, a potem postawiła zasadnicze pytanie. — Czy naprawdę warto panu tak bardzo ryzykować? Niech pan po myśli: trzydzieści lat więzienia...

(D. c. n.)

KRONIKA

Wtorek
29
Wrzesień

Dziś: Michała Archanioła
Jutro: Hieronima

Wschód słońca — godz. 5 m. 17

Zachód słońca — godz. 5 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. 8
z dnia 28 IX 1935 r.

Ciepłota 758
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa + 9
Temperatura najniższa + 1
Opad —
Wiatr północny
Tend.: bez zmian
Uwagi: pół-pochmurno.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki: 1) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 2) Rodowicza (Ostrobarska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Sapożnikowa (Zawalna 41); 5) Sarola (Zaczecze 20).

KOMFORTOWO URZĄDZONY

Hotel St. GEORGES

w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu „Georgesa”: Nowicka Dewera z Warszawy; Okusko Aleksander ziem. z maj. Hów; rejent Krzyżanowski Wacław z Pińska; rejent Kosmaczewski Józef ze Stołpców; hr. Tyszkiewicz Andrzej z Zatrocza; Piłsudski Kazimierz z Warszawy; Narbutt Janina z Warszawy Bronowski Witold z Warszawy; Łopot Witold z Baranowicz; Czarnocki Zygmunt z Baranowicz; Czyż Stanisław z Baranowicz; hr. Platerowa-Zyberk z Łużek; Chrzanowski Tadeusz; hr. Małachowska; Świeżawski Wacław z Warszawy; Florkowski Czesław z Komarowszczyzny; Pochitonow Mikołaj z Dublan; hr. Plater-Zyberk Jan z Horodźca; Bagoziunas John z Ameryki.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— MAGISTRAT SPIESZY Z POMOCĄ UBOGIM DZIECIOM. Na ostatnim posiedzeniu magistratu zapadła uchwała wyasygnowania 25.000 złotych na odzież i obuwie dla ubogiej dziatwy w szkołach powszechnych w Wilnie.

Została wyłoniona specjalna komisja magistracka, która ustali liczbę dzieci, potrzebujących pomocy, poczyni odpowiednie zakupy i zajmie się podziałem obuwia i ubrania wśród niezamożnej dziatwy.

— WALKA Z HANDLEM W NIEDZIELE. Walka z nielegalnym handlem w dniu świątecznym, którą prowadzi starostwo przez organa policyjne, zdaje się odnosić skutki. Ilości protokółów, sporządzonych przeciw właścicielom sklepów, którzy handlowali w ub. niedzielę, poraz pierwszy od dłuższego czasu wyniosła tylko — 4, podczas gdy dotychczas przeciętna ilość wahała się od 6 do 9—i więcej.

— NOWE GODZINY HANDLU W OWOCARNIACH I SODOWIARNIACH. Zaczynając od czwartku, 1 października br. odzyskują po nownie moc, jak co roku przepisy o zimowych terminach otwierania i zamykania owocarni i sodowiarń.

Owocarnie i sodowiarne będą zamykane o godzinie 21, a nie jak dotąd, o godz. 23.

Starostwo wydało już zarządzenie organom policyjnym, aby dopilnowały ścisłego przestrzegania tych godzin. Zimowe terminy otwierania i zamykania owocarni i sodowiarń obowiązują do dnia 1 kwietnia 1937 r.

— PODATEK OD ZBYTKU MIESZKANIOWEGO. Zarząd Miejski przeprowadził wymiar podatku od zbytku mieszkaniowego na rok 1936—1937 w myśl obowiązujących przepisów na podstawie zeznań, przedłożonych urzędowi skarbowemu przez właścicieli nieruchomości dla wymiaru podatku lokalowego.

Jakkolwiek daty, uwidocznione na tych nakazach płatniczych, jako pędzące z zeznań podatkowych są miarodajne jedynie dla wymiaru podatku od zbytku mieszkaniowego, to jednak zmiany, które nastąpiły przed okresem wymiarowym, zostały uwzględnione na podstawie dowodów, przedłożonych w wydziale podatkowym przez zainteresowanych.

— Pękła rura. Na ul. Kalwaryjskiej w pobliżu rynku pękła podziemna rura wodociągowa. Woda przebiła nawierzchnię jezdni i zalała ją. Stacja pomp i wodociągów wysłała niezwłocznie na miejsce wypadku brygadę ratowniczą, która naprawiła uszkodzenie. (c)

SPRAWY SZKOLNE.

— SCHELEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4, m. 12, II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarz codziennie od 11—13 i od 6—8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędniczy Państwowy 5 zł. 50 gr. BEZ WPI. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci, składający egzamina CELUJĄCO.

WOJSKOWA

— Przed zakończeniem rejestracji rocznika 1918. Dnia 30 września upływa ustawowy termin pierwszej rejestracji poborowych rocznika 1918.

Po tym terminie na wszystkich, zgłaszających się albo dobrowolnie, albo na podstawie wezwań imiennych, sporządzane będą wnioski karne do starostwa grodzkiego, które winnych niezgłoszenia się w terminie ustawowym karać będzie grzywną pieniężną lub aresztem. Poza tem, tego rodzaju przekroczenie będzie notowane w ewidencji osoby karnej, która może utracić przywileje i ulgi, wynikające z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowemu.

ROŻNE.

— JUBILEUSZ ZAŁOŻYCIELA CECHU FRYZJERÓW. Dziś, o godz. 8 rano, w kościele św. Michała odbędzie się Msza Św. z okazji 50-lecia pracy zawodowej założyciela cechu fryzjerów i jego honorowego członka p. Michała Siedleckiego.

— NOWY SKLEP RYBNY uruchomiła Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie przy ulicy Imbary 43 (vis a vis Ratusza) — wejście również od ul. Klaczki Nr. 3.

NADESIANE.

— Okręgowa Rada Zawodowa ZZZ w Wilnie stwierdza swą całkowitą solidarność ze Zw. Zaw. Prac. Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej; — Sekcja Kino-Teatrów w trwającym zatargu z Dyrektorem Rewji „Nowości”. Jednocześnie Okr. Rada Zaw. wzywa swych członków do omijania teatru aż do chwili zlikwidowania zatargu.

SPROSTOWANIE.

W niedzielnym odcinku „Pochwała wojska i wojny sprawiedliwej przez ks. Piotra skargę w Wilnie dnia 9 września 1601 r. wypowiedzianą” wkradły się przykre błędy. W dopisku wyjaśniającym zamiast „Zamoyski” wydrukowano „Lamański”, zamiast „wojewoda moldawski” — „wojewoda mordawski”.

NIEUDANA WYPRAWA.

W nocy funkcjonariusze Wydziału Śledczego zatrzymali na ulicy Beliny znanych złodziei Heronżna Różewskiego (Zgoda 16) i Konstantego Woroszewicza bez stałego miejsca zamieszkania, którzy udawali się na „robotkę”.

Znaleziono przy nich wytrychy, łomy, mały „rak” oraz inne narzędzia, których przeznaczenie nie pozostawia żadnej wątpliwości.

Różewskiego i kompana zamknęto w areszcie. (c)

ZNOWU WYPADEK WYMUSZANIA PIENIĘDZY NA WÓDKĘ.

Mnożą się ostatnio w Wilnie wypaki wymuszania od przechodniów pieniędzy na wódkę. Wczoraj znowu wpłynął do policji meldunek o nowym wyczynie. Poszkodowanym jest Michał Sienkiewicz (Lewa Żołnierski 5). Wracał on późno wieczorem z Porubanka do miasta. Na ulicy Targowej, niedaleko mostu, zatrzymało go trzech podejrzanych osobników, którzy zażądali pieniędzy na wódkę.

Spotkawszy odmowę, napastnicy steroryzowali go, zrewidowali kieszenie i zabrawszy znalezione w kieszeni 50 zł. zbiegli. Zakrawa to już nie na wymuszenie po pijanemu, lecz na pospolity, zuchwały rabunek.

Policja zajęła się tą sprawą, czyniąc wysiłki w kierunku zatrzymania bezczelnych opryszków. (c)

KRADLA RĘKAMI DZIECI.

W swoim czasie policja wileńska zlikwidowała „szkołę” dla nieletnich adeptów sztuki złodziejskiej, prowadzoną przez „profesora” Lipina na Solecznika, przebywającego obecnie w więzieniu na Łukiszkach. Obecnie wyszło na jaw, że znana wileńska złodziejka Anna Kukliszowa poszła w jego ślady i skłaniała nieletnich do popełniania kradzieży.

Ostatnio do policji wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 14-letniego Józefa Hulewicza (Anto kolska 96) i jego rówieśniczki Janiny Czerniakowej (Popławska 17).

Policja zarządziła poszukiwania na terenie miasta, a gdy poszukiwania zawiodły rozesłała listy gończe. Onegdaj nadeszła wiadomość ze Szczuczyna o zatrzymaniu zaginionych. Chłopca i dziewczynkę aresztowano w podejrzanej melinie podczas obławy policyjnej. Znajdowali się „pod opieką” znanej złodziejki wileńskiej Anny Kukliszowej, którą zatrzymano również. Kukliszowa zmuszała dzieci do dokonywania kradzieży i odbierała im cały „zarobek”. (c)

DRAMAT NA RYNKU STEFAŃSKIM.

Wczorajem na Rynku Stefańskim znaleziono młodą niewiastę z oznakami zatrucia się. Leżąc pogotowia ratunkowego stwierdził zatrucie creozotem.

KARAMBOL PRZY ZBIEGU UL. Tatarskiej i MICKIEWICZA.

Wczoraj przy zbiegu ulic Tatarskiej i Mickiewicza zderzył się autobus „Arbonu” z dorożką.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj o godz. 8.15, powtórzenie komedji Hicks'a i Dakesa „STARE WINO” z pp.: Detkowską, Jasińską i Szczawińskim w rolach głównych, w dalszej premierowej obsadzie ze spółu. Dzisiejsze przedstawienie odegrane będzie dla gości i zawodników XI. Narodowych Zawodów Strzeleckich w Wilnie.

Wszystkie bilety sprzedane. Komedja ta wypełni dalsze dni tygodnia.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Teresina” po cenach zniżonych. Dziś, o godz. 8.15 wiecz. ukaże się barwna i wielce melodyjna op. O. Straussa „TERESINA”, z Karin, Owidzką, Wawrzkowiczem w rolach naczelnych. W roli cesarza Napoleona M. Tatrzański, w roli zaś ks. Borghese K. Wyrwicz — Wichrowski. Nowe dekoracje i kostjomy stylowe z epoki napoleońskiej — dopełniają artystycznej całości.

— „Siódki kawaler”. W sobotę wchodzi na repertuar nieznana w Wilnie operetka głośnego kompozytora Leo Falla „SŁODKI KAWALER”. Utwór ten wprowadza na scenę reżyser M. Tatrzański. Udział bierze cały zespół artystyczny. Kierownictwo muzyczne objął świeżo pozyskany, wybitny dyrygent W. Szczepański.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób śp. prof. Aleksandra Safarewicza, lekarze Szpitala O. War. Wilno złożyli na ręce Dziekana Wydziału Lekarskiego USB, zł. 25, jako zapomogę dla niezamożnego słuchacza medycyny.

Na Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (Przejazd 20), zamiast kwiatów na grób ś. p. d-ra Aleksandra Safarewicza, Małgorzata i Stefan prof. Srebrni składają 20 zł.

Dr. Grzegorz Gordon zł. 10— (zł. dziesięć) na Fundusz Obrony Narodowej.

Koło Gospodyń Wiejskich w Tużbicy, zarząd oddziału połowiskiego, pow. postawskiego, za pośrednictwem „Kurjera Wil.” przekazuje na FON. kwotę 58 zł. 41 gr.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 29 września 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka (płyty); 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Giełda rolnicza; 7.40: Melodie operetkowe (płyty); 8.00: Audycja dla szkół; 11.30: Audycja dla szkół; 11.57: Sygnał czasu; 12.00: Hejnał; 12.05: „Jesień na łące” pogr. wygl. Stefan Pawłowski; 12.13: Dziennik południowy; 12.23: Trio Salowe; 13.10: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15: Muzyka popularna (płyty); 15.30: Codzienny odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43: Z rynku pracy i „ruch statków”; 15.45: Skrzynka PKO; 16.00: Czajkowski trio Nr. 2 op. 50 (płyty); 16.45: „Książę Józef Poniatowski” odczyt; 17.00: Koncert zespołu mandolinistów „Kaskada”; 17.20: Recital fortepianowy Wiery Winogrodowej; 17.50: „Mount Everest” — Góra niepokonana; 18.00: Ze spraw litewskich; 18.10: Wesołe piosenki (płyty); 18.25: „Biały węgiel wileński” rozmowa z inż. Jensem przeprowadzi Zb. Kopalko; 18.40: Koncert reklamowy; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Koncert rozrywkowy w wyk. Małej ork. P. R.; 20.30: „O poetach i rymopisach”; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Transmisja z sali Kon. Muz. w Warszawie koncertu ORMUZ’U; 22.00: Wiad. Sport. ogólne; 22.10: Wil. Wiad. Sport.; 22.15: Zapraszamy do tańca (płyty); 23.00: Zakończenie programu.

Rozwiązane oddziały litewskiego T-wa św. Kazimierza

Uprzednio zawieszone w działalności oddziały litewskiego T-wa św. Kazimierza w Łańcuchach, Dubuikach i Sołomiance, pow. święciańskiego, zostały ostatecznie rozwiązane.

Rutynowy NAUCZYCIEL MUZYKI

udziela lekcji GRY NA FORTEPIJANIE

— Ceny przystępne. —

ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Na wileńskim bruku

W autobusie zostali wybite dwie szyby. Pasażerowie przeżyli chwilę strachu. W drodze został złamany dyzel.

Świadkowie twierdzą, że katastrofę spowodował dowoźnik, który, jak to stwierdzono, był pod „gazem”.

Z pasażerów nikt nie ucierpiał. (c)

TCHÓRZLIWY BANDYTA W SYPIALNI KUPCA.

O północy na posterunek policji w Holszanie przybiegł miejscowy kupiec Abram Patasznik i urywany głosem opowiadał, jak około godziny wpół do dwunastej w nocy do mieszkania jego zakradł się jakiś jegomość z rewolwerem w ręku.

Patasznika obudził szmer. Otworzył oczy i w bladej poświacie księżyca nieznajomy wydo był rewolwer i zaczął się zbliżać do łóżka.

Patasznik podniósł się na łokciach. Krzyk grozy zamarł w krtani. Posłyszał głos:

— Leż spokojnie, bo cię zastrzelę! Wskaż gdzie przechowujesz pieniądze!

W tej chwili obudziła się żona Patasznika

i, nie zdając sobie sprawy z grożącego mężowi niebezpieczeństwa, krzyknęła.

Krzyk ten wystraszył bandytę, który uciekł przez okno. Policja wszczęła dochodzenie. (c)

NAJŚCIE NA MIESZKANIE.

Późno wieczorem do mieszkania Janiny Dukudowiczowej wtargnęło dwóch osobników. W jednym z nich Dukudowiczowa poznała pewnego „Leona”, zam. przy ulicy Kalwaryjskiej 10, którego nazwiska nie pamięta, drugim zaś był Józef Jagielowicz (Kalwaryjska 32). Napastnicy zdemolowali mieszkanie, Dukudowiczową zaś ciężko ranili, zadając jej żelazem głęboką ranę w głowę. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. (c)

ZŁODZIEJ ROWERÓW.

W związku z kradzieżami rowerów w Wilnie ustalono, że dokonywał ich zawodowy złodziej Jan Stankiewicz bez stałego miejsca zamieszkania. Skradł on rowery u 7 osób. Stankiewicz przyznał się do kradzieży. Osadzono go na Łukiszkach.

Katastrofa samochodowa

Szofer zabity — pasażer ranny

Na szosie Wilno — Oszmiana, na terenie gminy szumskiej wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Samochód prywatny doktora Brejskiego z Oszmiany w pobliżu wsi Kamienny Ług, w tem miejscu, gdzie szosa tworzy ostry zakręt, wpadł na przydrożny słup telegraficzny.

Na tropie zbrodniarzy z Cieletnika

Wczoraj w nocy policja zorganizowała obławę na terenie Cieletnika, w obrębie ulicy Syrokomli, ogrodu Żeligowskiego oraz Góry Zamkowej i Góry Trzykrzyńskiej. Obława trwała kilka godzin. Policja szczegółowo przeszukała cały teren. Latarki elektryczne niedyskretnie zgłaszali do każdej kryjówki, za każdy krzyk.

W wyniku obławy zatrzymano kilkunastu podejrzanych osobników oraz 6 kobiet lekkich obyczajów, złośliwie uchylających się od konfrontacji z Urzędem obyczajowego.

Wszystkich zatrzymanych skierowano do aresztu centralnego. Obława była zarządzona w związku z zabójstwem Jachimowicza w Cieletniku, o czem dowiedzieliśmy się wczoraj.

Śledztwo w tej sprawie posunęło się naprzód. Zbadano wielu świadków. Pierwotne przypuszczenia, że Jachimowicz został zamordowany

przez alfonsa jednej z cór „Koryntu” zostały potwierdzone.

Kilku zatrzymanych podczas obławy zwolniono. Niektórych zaś pozostawiono nadal w areszcie.

Sekcja zwłok wykazała, że Jachimowicz został zamordowany jednym pchnięciem. Sądząc z kształtu rany uderzenie zostało zadane przy pomocy t. zw. noża fińskiego. Nóż przebił kłapę marynarki i kamizelkę Jachimowicza, poczem trafił w klatkę piersiową. Ostrze noża zadrasnęło serce. Dalsze poszukiwania na miejscu zabójstwa doprowadziły również do ujawnienia szeregu krwawych śladów na linii długości około 100 metrów. Świadczy to o tem, że Jachimowicz po otrzymaniu rany przebiegł jeszcze 100 metrów.

Należy przypuszczać, że sprawy ewentualnie morderstwa będą wkrótce ujęte. (c)

Ładny kolega!

Ciekawa rozprawa toczyła się w piątek przed sądem grodzkim w Stanisławowie. Córka znane go przemysłowca stanisławowskiego Erna S. zaskarżyła studenta medycyny Ożjasza Gruna, który w liście, skierowanym do jej ojca, oskarżał ją o cały szereg brzydkich spraw a następ

nie opowiadał o tem wspólnym znajomym, narażając Ernę S. przyszłą lekarzkę na kompromitację. W wyniku rozprawy został Grun skazany na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na lat 3, na zapłacenie grzywny w kwocie 500 zł. oraz poniesienie kosztów sądowych i prawnych.

INFORMATOR

MANUFAKTURA I SUKNO

FABRYKA SUKNA
A. RAPAPORT I S-wie S.A.
Oddz. Wilno, Niemiecka 23.

**M. MACKOWIAK
i T. ROMANCZUK**
Wilno, ul. Wielka 47

„BLAWAT POLSKI“
Wilno, Wielka 28, tel. 15-92

SZ. KREMER
Wilno, ul. Niemiecka 27, tel. 813

CALEL NOZ
Wilno, Niemiecka 19, tel. 890

„SUKNOPOL“
Wilno, Wielka 26 (w podw.)

Sz. Jankielewicz i S-wie
Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-90

**Bielskie Składy Fabr. Sukna
HENRYK NOŻYCE**
Wilno, Niemiecka 5

**ZEGARKI, SREBRO,
ZŁOTO I BRYLANTY**

O. ZALKIND
Wielka 47, róg Rudnickiej
tel. 17-33

OPAK

M. DEULL Spadkobiercy
Spółka komandytowa
Biuro: Jagiellońska 3-6, tel. 811.
Składy i własna biurowica:
Kijowska 8; tel. 999

FUTRA

HURTOWY SKŁAD FOK
„LA FOURRURE“
Wilno, Wielka 56, tel. 21-84

S. FIN
Wilno, Niemiecka 20, tel. 338
Egz. od roku 1910

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

HURTOWY SKŁAD FUTER
CH. ŚWIRSKI
Niemiecka 37, róg Rudn. tel. 828

Farbow. futer

JAN PAWLAK
Ś-to Jańska 6, istn. od 1924 r.

GOT. UBRANIA

„TANIOPOL“
Wilno, Wielka 15.

**POLSKI DOM ODZIEŻOWY
WŁ. W. KOŃCZY**
Wilno, Wielka 21, tel. 22-46

SZ. NOZ
Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95.

**PERFUMERJA
i KOSMETYKA**

**FABRYKA PERFUM. KOSMET.
„COSTA“**
Wilno, Miłosierna 6. Telef. 19-59

GALANTERJA

ZOFJA JANKOWSKA
Wilno, ul. Wielka 15

FR. FRŁICZKA
Wilno, Zamkowa 9, tel. 846

„BON-TON“
Wilno, Wielka 21

JAN FRŁICZKA
ul. Wielka 11 telef. 19-69

MARIA KOSINOWA
Wilno, Mickiewicza 11 a

WŁÓCZKI—WĘŁNY i ROBOTY RĘCZNE

„SOPHIR“
Wileńska 15

Sz. i J. BAMDAS
Niemiecka 37

KAPELUSZE

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

BLACHA

ocynkowana i pomalowana
TWO METALURGICZNE
B-cia CZERNIAK i S-ka
Wilno, Bazyljańska 6, tel. 273.

I. CHELEM S-cy
Wilno, Końska 16, tel. 2-91

ELEKTRO-TECHN. i RADJO

D. WAJMAN
Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81

L. KACEW
Wilno, Stefańska 8, tel. 11-02

ESBROCK - RADJO
W no, Mickiewicza 23, tel. 18-06

„ELFA“
HERMAN SZUR i S-ka
Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111.

BUDOWLANE

J. LEWIN
Wilno, Zawalna 37, tel. 9-74

CH. LEW
Wilno, Zawalna 31, tel. 887
Kafłarnia w Jaszunach.

„I. IHNATOWICZ“
Wilno, Zawalna 30
OKUCIA I NAPĘDZIA

JÓZEF SZKOLNICKI
Wilno, Wingry 21, tel. 669

ZAKŁ. KRAWIECKIE

SZ. i J. KUNIN
Wilno, Zawalna 24-1, tel. 18-85

SALONY MÓD

W. STAWSKA
Wilno, Wileńska 32.

KSIĘGARNIE

JÓZEF ZAWADZKI
Wilno, Zamkowa 22, tel. 660

„ALFA“
Wilno, Wielka 16

D. WAKER
Wilno, Wielka 38, tel. 13-36

„KULTURA“
Wilno, ul. Trocka 3.

MAT. PIŚMIENNE

WŁ. BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372

M. RODZIEWICZ
Wilno, ul. Wielka 9, tel. 625

„ELEONORA“
Wilno, ul. Ś-to Jańska 1

NACZYNNIA

T. ODYNEC wł. Malicka
Wilno, Wielka 19 i
Mickiewicza 6, tel. 424

ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY

D/H Br. CHOLEM
Kwiatowa 5; tel.: 353, 17-94 239

OPTYKA

I. IWASZKIEWICZ
Wilno, Wileńska 25, tel. 18-84

„OPTYK RUBIN“
Dominikańska 17, tel. 10-58

FRYZJERNIE

SALONY DAMSKIE I MĘSKIE
„TRIO“
Wilno, Mickiewicza 29, tel. 19-17

WARSZAWSKY FRYZJERZY
WACŁAW I JÓZEF
Wilno, Wileńska 42, tel. 20-00

OBUIE I KALOSZE

„DELTA“
Wilno, ul. Rudnicka 6.

WACŁAW NOWICKI
Wilno, Wielka 30

L. BORSKI
Rudnicka 10 i Niemiecka 22

FOTOGRAFJE

„FOTO - STUDIO“
B-cia SZER — ul. Wielka 30.

RESTAURACJE

„ASTORJA“
Mickiewicza 9.

OSTATNI DZIEŃ
Film polski dla
wszystkich dozwo-
lony — Kolosalne
powodzenie

SMOSARSKA jako Jadzia

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Józef Piłsudski a Wilno** — Nakładem cza-
sopisma „Front pracy uczestników walk o nie-
podległość“ ukazała się książeczka o charakte-
rze informacyjnym poświęcona wileńskim
wspomnieniom o Wielkim Marszałku. Mamy tu
dwa artykuły Wacława G. Studnickiego: — o
konspiracji szkolnej w której brał udział Mar-
szałek, oraz drugi — o mieszkaniach wileńskich
J. Piłsudskiego za czasów szkolnych. H. Drege
omawia zbiory ikonograficzne i wycinków, ofia-
rowane Bibliotece im. Wróblewskich przez Wa-
cława Węjtę, zaś K. Wójcicki sporządził wy-
kaz chronologiczny pobytów Marszałka w Wil-
nie, oraz dał wyciąg bibliograficzny książek i
artykułów dotyczących Jego życia i ideologii.
Charakter ogólniejszy mają: artykuł min. Eug.
Kwiatkowskiego, fragment powieści Z. Zawiszan-
ki, oraz wiersz tejże autorki. (jm.)

— **ZYGMUNT NAGRODZKI. ROLA DUCHO-
WIENSTWA KATOLICKIEGO W GODZINIE
PROB I CIERNIENIA NA TERENIE LITWY I BIA-
ŁEJRUSI (1803 — 1883).** Wilno 1935.

Książeczka pod powyższym tytułem powsta-
ła, jak autor zaznacza, wskutek artykułu „Dzień
nielka Wileńskiego“ omawiającego pracę bis. Paw-
ła Rubickiego p. t. **BOJOWNICY KAPLANI ZA
SPRAWĘ KOŚCIOŁA I OJCZYZNY W LATACH
1861 — 1915.** Autor uważa, że niepodobna
przedstawić całej kler katolicki jako bohater-
ską konotę bez wyjątków. Były odstępstwa, nie
tylko w rodzaju Siemaszki, Jankowskiego i in-
nych, ale pozostali w łonie rzym-
skiego Kościoła księża Tupalski, Niemeksa, Zy-
liński, Senczykowski, cały szereg t. zw. rytuali-
stów w Mińszczyźnie, t. j. zobowiązujących się
do wprowadzenia języka rosyjskiego w Koście-
le, ci ludzie zaprzędani rządowi, chcieli, nie
moralni i spodleni, są czarną plamą na dzie-
jach duchowieństwa katolickiego na Litwie. Au-
tor opierając się na książeczce ks. J. Przyby-
szewskiego i pracy ks. prałata Wazyńskiego, po-
daje przykre szczegóły tej gorszącej demoraliza-
cji, której tam słało się bohaterskie wystapie-
nie księdza Piotrowicza w 1870 r. miano iż on
gł., w latach Powstania, był współpracownikiem
zdrajców.

W każdej dziedzinie są światła i cienie, a
ludzie... są tylko ludźmi — „przeszłość trzeba
brać taką jaką była“ pisze p. Nagrodzki „obraz
przeszłości musi być prawdziwy“. Zbyt chwał-
by szkodził zadaniu tyleż, co zbytne potępienie.
H. R.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

HELIOS

w filmie najgłębszych
wzruszeń

MAŁY LORD FAUNTLEROY

w-g znanej powieści **Burnetta**. Nad program: Atrakcja kolorowa i raz aktualja. Początek o g. 4-ej
Ze względu na wysoką wartość artyst. film dozwolony dla młodzieży

CASINO

Ostatnie dni

Robin Hood

Nowości

(dawna Rewja
z ul. Ostrobram)
Ludwisarska 4

Dzisiaj premiera
rewji p. t. **MIŁOŚĆ i AUTO** z udz. piosenek i parodysty
Karola Hanusza, komika Las-
kowskiego, primad. Grabowskiej Rożyńskiej, Borunskiego, oraz świetnego
baletu Ostrowskiego z primabalerią łopolińską i Mieszczykiem Ciekawe
inscenizacyjne pomysły, piosenki, tańce i humor, piękne dekoracje Zalew-
skiego — gwarantują spędzenie wieczoru.
Codziennie dwa seanse: 6 30 i 9 15, w niedzielę początek o 4-ej Balkon 25 gr.

SWIATOWID

w żywiołowym filmie
mistrzowskiej reżyser.
Karola Lamacza p. t.

Jan KIEPURA Kocham wszystkie kobiety

Spiew — Muzyka — Humor — Tempo — — Nad program: AKTUALJA

OGNISKO

Polska komedia filmowa

W rol. gł. **Basia Gilewska, Wł. Walter, Zacharewicz, Znicz i inni**
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

DRZEWKA OWOCOWE wyłącznie ze szkółek
miejscowych, odpowiednie na nasze warunki
klimatyczne i glebowe poleca

**WILEŃSKI
SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY**
w Wilnie, ul. Zawalna 9. — Tel. 323.

Broń swój sad przed już **LEP i op ski**
szkodnikami, zamów **Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych**
Wilno, Zawalna 28, — wł. J. KRYWKO
Tel. 21-48. — Porady fachowe bezpłatnie
Sprzedaż drzewek owocowych.



ZAKŁAD KRAWIECKI W. Dowgiałło

Wilno, ul. Ś-to Jańska 6. Tel. 22-35.
Poleca materiały w wielkim wyborze, ostatniej
nowości na sezon jesienno-zimowy.

DOKTOR Zaurman

choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przy m. od 12—2 i 4—6

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ- JURCZENKOWA

Ordynator Szplu Sawlo-
Ciooby skórne,
weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, wenerycz-
ne, narządów moczow-
od g. 9—1 i 5—8 w

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skór-
ne, weneryczne, narza-
dów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

AKUSZERKA M. Brzezina

Przyjmuje od 9 r. do 7 w
ul. J. Jasińskiego 5—1
róg Ofiarnej (ob. Sad)

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy
i elektryzacja
ul. Grodzka nr. 27
(Zwierzyniec)

Sklep

spożywczy do sprze-
dania w centrum miasta.
Adres w Administracji
„Kurjera Wileńskiego“.

DOKTOR Józef Feldsztejn

Stomatolog
(Choroby jamy ustnej
i zębów). Przyjm. 4—7.
Wileńska 16, tel. 15-30

Poszukuję wspólników

do bardzo dobre-
go interesu z ka-
pitalem od 100
5.000 zł. Oferty
do Administracji
„Kurjera Wil.“
pod Pracą

Panienska

studująca nie wilan-
ka szuka jakiejś pracy.
Warunki b. skromne.
Oferty: Administracja
sub „Arciszanka“.

Kotki perskie

(angorskie) czarne
do sprzedania.
Ul. Królewska 6—6
godz. 15—18.

G. Tepperowa

Sadowa 9 m. 14
powróciła z Londynu
i udziela lekcji języka
angielskiego. Grupy dla
dzieci i dorosłych. An-
gielska korespondencja
handlowa

Białe lilje

tulipany od 5 — 10 gr.,
piwonie i inne krzewy
do sprzedania—ul. Le-
gjonowa 41 m. 4
Jakóbczyk

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk „Znicz“ Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.

